WYDANIE B C

Cena 3 złote

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I GDAŃSK, GDYNIA — CZWARTEK, 4 WRZEŚNIA 1947 R. Nr 78

BIBLIOTEKA POMOCE NAUKOWE SZKOŁA HANDLU MORSKIEGO W GDYNI

Warszawa będzie odbudowana

Pokryta śnieżnym całunem, spowita w dymy dobywające się z pogorzelisk, zamarła i cicha była Warszawa, gdy pierwsi polscy żołnierze przyszli ją wyzwalać.

Może nie jednemu z nich, zdyszanemu jeszcze z wysiłku bitewnego, wydało się wówczas, że przybył za późno i że pozostało mu tylko grzebać bohaterskich mieszkańców Stolicy i mścić się za ludzi i miasto.

Ale już nazajutrz wszystkimi drogami i ścieżkami ściągać poczęły na cmentarzysko Stolicy tysiące jej dzieci — nie żeby szlochać na ruinach, lecz żeby tchnąć w nią nowe życie, wskrzesić, do dawnej wielkości powołać.

Naród nie zechciał pogodzić się z losem jaki mu zdychający, lecz śmiertelną nienawiścią dyszący wróg pragnął zgotować. Naród nie chciał pozostać bez Warszawy, miasta, które najlepiej bodaj odźwierciadlało nieśmiertelne umiłowanie wolności i niespożytą wolę walki Polaków z wszelakim uciskiem.

Warszawa, miasto, które ginęło JAKO BASTION WOLNOŚCI — winno się odrodzić jako STOLICA WOLNEGO NARODU, jako TWIERDZA NIEPODLEGŁEGO BYTU WALCZĄCEGO I PRACUJĄCEGO LUDU.

Tak postanowił Naród i dlatego zdołał wykrzesać z siebie niezwykły w dziejach wysiłek, i na gruzach, w których nie było ani jednej izby nadającej się do zamieszkania, począł budować stolicę Kraju. Po kilku dniach Warszawa LICZYŁA JUŻ 15.000 MIESZKAŃCÓW. To był początek Nowej Stolicy — Nowej Polski.

Dziś Warszawa lewobrzeżna liczy 350 TYSIĘCY. Jest wielkim miastem, stolicą Kraju, dźwigającego się z ruin, pomnażającego z dniem każdym swe zasoby i swą potęgę.

Około 20 MILIARDÓW ZŁOTYCH kosztowała, jak dotychczas, odbudowa Stolicy. A ile wysiłku mózgu, mięśni, ile miłości zainwestowano w odbudowę każdego domu, każdej ulicy, każdego placu, każdego skweru. Tego nie zliczy nikt i tego nie zrozumie nikt — chyba tylko Polak, który umiał wszystko ofiarować dla wolności i który umie wszystko ofiarować dla swego Kraju.

Wielki był dotychczasowy wysiłek. Warszawiak utrudzonymi rękoma odkopywał ulice i miejsca, gdzie miały stanąć nowe domy, kładł cegłę, budował, tworzył.

Robotnik polski w hutach Śląska i Zagłębia wykuwał konstrukcje żelazne dla warszawskich domów, na budowę nowych mostów. Górnik wydzierał ziemi węgiel i słał go Warszawie. Chłop dbał, żeby Warszawa miała co jeść. Z całego Kraju, z miast tętniących życiem i z wsi zapadłej, płynęły złotówki na odbudowę Stolicy. Polacy rozsiani przez los po całej kuli ziemskiej, słuchali apelu płynącego z Kraju i posyłali ofiary — na odbudowę Stolicy.

Warszawa dźwigała się wysiłkiem dziesiątków milionów Polaków.

Przyjaciele nasi, obcym mówiący językiem, lecz bliscy nam duchem i myślą — JUGOSŁOWIANIE, CZESI, FRANCUZI, BUŁGARZY, przysyłali swoją młodzież, by nam dopomóc w odbudowie Stolicy. A LUDZIE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ci, którzy wraz z nami krew przelewali, ci, z którymi razem za naszą i waszą wolność walczyliśmy, ci — pierwsi z pomocą śpieszyli. Słowem, czynem, środkami materialnymi.

Sprawa odbudowy Warszawy stała się już dziś sprawą CAŁEJ DEMOKRACJI. To miasto skazane na śmierć przez faszyzm, odbudowuje się jako symbol odrodzenia wolności, jako znak, że WOLNOŚĆ JEST NIEŚMIERTELNA.

Nasz trzyletni plan odbudowy Kraju w cyfrach wyraża uczucia i pragnienia milionów żywych serc. W ciągu tego trzyletniego okresu mają stanąć mieszkania dla dalszych 150 tysięcy obywateli Stolicy. Mają stanąć nowe gmachy. Ma być zwiększone tętno życia miasta. Rachunek ten sporządzony nie tylko przez obliczenie ILE MILIONÓW ZŁOTYCH NA TO POTRZEBA, ale zakłada on, że naród cały, że każdy Polak jako osobna i wszyscy razem, przyłożą rękę do odbudowy Warszawy.

Prezydent Rzeczypospolitej, zapoczątkował dziś nową zbiórkę, nową ofiarę milionów na odbudowę Stolicy.

Za tym przykładem pójdzie każdy, bowiem nie do pomyślenia jest, by znalazł się taki Polak, który by nie pragnął powstania Warszawy jeszcze piękniejszej, jeszcze wspanialszej, niż była kiedyś. Każdy powinien przynieść swój wkład, organizacje odbudowujące Stolicę powinny przyśpieszyć tempo swej pracy, młodzież zaofiaruje swe siły i WARSZAWA BĘDZIE ODBUDOWANA JESZCZE ZA NASZEGO ŻYCIA.

Krytyczna sytuacja we Francji

Koła finansowe pchają do inflacji

Rozbieżności w łonie koalicji rządowej

Ramadier postawił kwestię zaufania

PARYŻ, 3.9. (Obsł. wł.). — Gospodarka i finanse Francji znalazły się w bardzo krytycznym stanie. Zapasy złota w Banku Francji gwałtownie maleją. Po odstąpieniu złota za 12 miliardów franków dla pokrycia importu, zapas ten, który w 1939 r. wynosił 2.159 ton, a w 1946 r. już tylko 707 ton, spadł obecnie do 392 ton. Donoszą jednocześnie, że z 250-milionowej pożyczki, przyznanej Francji przed kilku miesiącami przez Międzynarodowy Bank Odbudowy, zostało jeszcze zaledwie 30 milionów dolarów. Francja nie ma czym opłacić swego importu.

Ograniczenia importowe ogłoszone przez ministra Philip'a obejmują szereg najniezbędniejszych towarów. Z kół miarodajnych donoszą, że przydziały benzyny, które zostały ograniczone do 20 litrów miesięcznie, mogą być całkowicie zniesione.

Paryski „Le Monde" zestawia, na marginesie ostatnich ograniczeń chlebowych liczby, świadczące iż ograniczenia te są najniższe od chwili wprowadzenia racjonowania żywności.

Dzienne racje chleba wynosiły:

od 23 września 1940	350 gr
„ 1 lipca 1941	300 „
„ 1 stycznia 1942	275 „
„ 1 listopada 1943	300 „
„ 1 października 1944	350 „
„ 1 listopada 1945 (wolna sprzed.)	
„ 1 stycznia 1946	300 „
„ 1 maja 1947	250 „
„ 27 sierpnia 1947	200 „

Pogarszająca się z każdym dniem sytuacja aprowizacyjna i wzrastająca drożyzna dała początek ruchowi strajkowemu, który rozszerza się w całym kraju. Robotnicy domagają się większych przydziałów żywności i ukrócenia spekulacji.

Pewne koła przemysłu i finansów prowadzą kampanię na rzecz dewaluacji franka pod pretekstem konieczności ułatwienia eksportu. Koła lewicowe uważają, iż rzeczywistym celem tej kampanii jest przerzucenie ciężaru kryzysu na barki mas pracujących.

PARYŻ, 3.9. (obsł. wł.). — Wczoraj odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego poświęcone przyznaniu subwencji celem utrzymania obecnych cen węgla. Premier Ramadier w przemówieniu swym podkreślił powagę sytuacji gospodarczej Francji i oświadczył, że zniesienie subwencji na węgiel wywoła tylko zwyżkę cen we wszystkich gałęziach przemysłu i będzie „wodą na młyn" tych, którzy tej zwyżki pragną.

Jacques Duclos w imieniu komunistycznej grupy parlamentarnej oświadczył, że grupa ta głosować będzie za projektem subwencji nie dlatego, że popiera politykę rządu składającą się ze sprzecznych improwizacji, ale dlatego, że nie chce dać pretekstu rządowi dla usprawiedliwienia się, że przeszkodzono mu zwalczyć zwyżkę cen. Zwyżka cen węgla — dodał Duclos — nie przyczyniłaby się do dewaluacji i do nowego umniejszenia siły nabywczej robotników.

Sprawozdawca komisji finansowej Robert Buron z MRP wyraził dezaprobatę dla projektu, ponieważ jest on spekulacyjnym posunięciem, które nie będzie miało wpływu na polepszenie bytu robotników, a sama subwencja zostałaby dzięki niemu finansowana przez inflację.

René Mayer z partii radykałów oświadczył, że jego grupa głosować będzie przeciwko projektowi. Dupras z MRP oświadczył, że grupa ta wstrzyma się od głosowania. Następnie rozpoczęto głosowanie. Większością 312 głosów przeciwko 97 Zgromadzenie przyjęło postępowanie w trybie nagłym, poczem rozpoczęła się dyskusja zasadnicza. Premier Ramadier oświadczył, że projekt jest tylko częścią całości polityki gospodarczej rządu. Następnie Ramadier wysunął kwestię zaufania.

Artykuł dotyczący subwencji został poddany pod głosowanie i odrzucony słabą większością głosów. Komuniści wstrzymali się od głosowania, socjaliści głosowali „za", MRP, radykałowie i PRL głosowali „przeciwko". Po głosowaniu posiedzenie zostało odłożone do piątku rano. Zagadnienie subwencji na węgiel pozostało otwarte. W kuluarach Zgromadzenia twierdzą, że może ono stać się przyczyną nowego kryzysu rządowego, wskutek rozbieżności, jakie powstały w łonie koalicji rządowej.

Zwiększenie potencjału przemysłu niemieckiego jest sprzeczne z Poczdamem

Oświadczenie min. Grosza

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych min. pełn. **Wiktor Grosz** złożył następujące oświadczenie:

„Rząd Polski jest zaniepokojony decyzją zwiększenia potencjału przemysłowego Niemiec zachodnich, powziętą niedawno w Londynie. Rząd Polski uważa, że ta pośpieszna, jednostronna decyzja narusza postanowienia Układu Poczdamskiego. Rząd Polski rozważa obecnie następne kroki w związku z tą decyzją".

Na zapytanie jednego z korespondentów, czy oznacza to, że Rząd Polski jest w ogóle przeciwny odbudowie Niemiec, minister Grosz odpowiedział:

— „Nie! Rząd Polski nie sprzeciwia się odbudowie Niemiec, ale trzyma się Uchwał Poczdamskich, które przyznają pierwszeństwo odbudowy nie napastnikowi, tylko ofiarom agresji hitlerowskiej".

—«o»—

Pomorze obchodzi III rocznicę Reformy Rolnej

Jak nas informuje Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej w dniach 7 — 9 września odbędzie się w Gdańsku z okazji III rocznicy ogłoszenia Reformy Rolnej wielki zjazd chłopski pt. „Dni rolnicze Wielkiego Pomorza".

Na zjazd przybędą przedstawiciele władz państwowych, Związku Samopomocy Chłopskiej z woj. pomorskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego, gdańskiego oraz liczni przedstawiciele instytucji i organizacji związanych z życiem wsi.

W niedzielę, 7 września, odbędzie się na terenie woj. olsztyńskiego ogółem 50 obchodów III rocznicy Reformy Rolnej zorganizowanych przez Związek Samopomocy Chłopskiej w miejscowościach powiatowych i większych gminach. W niektórych miejscowościach w ramach tych uroczystości zostaną urządzone specjalne pokazy produkcji rolnej i hodowlanej.

Co pokaże nam teatr „WYBRZEŻE" w nowym sezonie

Mimo że bramy teatru „Wybrzeże" w Gdyni są szczelnie zamknięte, a aktorzy zmęczeni całoroczną pracą i ciężkim okresem festiwalowym, rozjechali się na wczasy, za kulisami i w gabinecie dyrektora **Iwo Galla** trwa uporczywa i ciężka praca przygotowawcza do nowego sezonu.

Jeszcze wprawdzie nie sprecyzowane są zamierzenia repertuarowe na nowy sezon. Można już jednak zdradzić kilka tajemnic zakulisowych, które udało nam się wydobyć.

W obecnym okresie dyr. Iwo Gall z własnych funduszów i na własne ryzyko remontuje największe w Polsce organy, które przez przeszło dwa lata bezczynnie rdzewiały w sali teatralnej. Organy po remoncie, którego zakończenia spodziewać się należy pod koniec bieżącego miesiąca, rozpoczną pracę, gdyż dyr. Gall pragnie przed sezonem teatralnym zorganizować koncerty organowe. Na odremontowanych organach najlepsi muzycy produkować będą przed gdyńską publicznością popularne utwory muzyczne. Tym samym Gdynia otrzyma nowy rodzaj kulturalnej rozrywki.

W połowie października teatr „Wybrzeże" rozpocznie swój sezon „Balladyną" Juliusza Słowackiego w inscenizacji dyr, Iwo Galla. Równocześnie na scenie sopockiej grana będzie nowa sztuka Marii Morozowicz-Szczepkowskiej o Słowackim.

Następnymi sztukami, które ujrzymy w teatrze „Wybrzeże", będą „Judasz" Tetmajera, „Chory z urojenia", Moliera" i „Wiśniowy sad" Czechowa. Niezależnie od tego dyr. Gall obecnie przegląda i opracowuje szereg sztuk młodych, a nieznanych autorów. Nie pozostaje zatem nic innego, jak oczekiwać niecierpliwie pierwszej premiery naszego zwycięskiego teatru.

—«o»—

Zwycięska ofensywa armii demokratycznej w Grecji

Rząd Tsaldarisa chwieje się

PARYŻ, 3.9. (Obsł. wł.). — Agencja „Hellas press" opublikowała wczoraj biuletyn pochodzący ze sztabu głównego greckiej armii demokratycznej, który donosi o zwycięskim rozwoju ofensywy tej armii w Grecji centralnej, gdzie armia demokratyczna zajęła wsie: Achios, Geoghios i Palaiocastro. Na Peloponezie armia demokratyczna oswobodziła miasto Langadia, będące punktem strategicznym i ważnym węzłem kolejowym.

LONDYN, 3.9. (PAP). Grecka agencja prasowa doniosła w poniedziałek o operacjach powstańców wzdłuż głównej linii kolejowej, biegnącej przez Trację z zachodu na wschód, twierdząc jednocześnie, iż na zachodnim odcinku tej linii ataki partyzantów zostały odparte.

Według wiadomości, nadeszłych z Salonik, oddziały armii demokratycznej rozwijają działalność w okolicy Drama i Kommotini we wschodniej Tracji. Oddział powstańców zaatakował stację kolejową Kanthis, położoną między Dramą i Kommotini.

RZYM, 3.9. (PAP). — Prasa grecka donosi o poważnych walkach między oddziałami armii demokratycznej i formacjami rządowymi w Epirze na północno - wschód od miasta Anfilochia oraz w Macedonii w rejonie góry Kerdiloon i na południe od Kajmakczalan.

BELGRAD, 3.9. (PAP). Radio greckiej armii demokratycznej komentuje utworzenie nowego rządu greckiego przez Tsaldarisa, stwierdzając, iż jeśli „cała siódemka" (tj. koalicja, tworząca poprzedni rząd) nie mogła zmusić do posłuszeństwa narodu greckiego, tym bardziej nie będzie mógł tego uczynić nowy rząd.

Radio twierdzi, iż jedyną drogą do zlikwidowania obecnej wojny domowej jest zmiana ustroju politycznego w Grecji, przerwanie obcej interwencji oraz porozumienie w sprawie utworzenia rządu na szerokiej podstawie demokratycznej, zgodnie z propozycjami EAM.

LONDYN, 3.9. (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, król Paweł przyjął w poniedziałek w późnych godzinach wieczornych ambasadora amerykańskiego, Mac Veagh'a i szefa departamentu do spraw Bliskiego Wschodu, Joy Hendersona. Tematem narad — jak przypuszczają — była sprawa przyszłości obecnego rządu Tsaldarisa.

ATENY, 3.9. (Obsł. wł.). — Po wczorajszym posiedzeniu Rady przywódcy partii politycznych wydelegowali do króla Markezinisa przywódcę nowej partii, który poradził królowi zwołanie rady koronnej. Donoszą jednocześnie, że Zervas postanowił udzielić poparcia rządowi Tsaldarisa.

Strajk urzędników w Atenach wbrew zakazowi Tsaldarisa

ATENY, 3.9. (Obsł. wł.). — Komitet wykonawczy związku zawodowego pracowników państwowych donosi, że mimo dekretu rządowego, ogłaszającego mobilizację pracowników strajk nastąpi w dniu jutrzejszym.

Komunikat komitetu wykonawczego oświadcza: „Wolimy umrzeć na ulicy niż umrzeć w biurze".

Miliard dolarów chcą inwestować Amerykanie w Niemczech

NOWY JORK, 3.9 (PAP). — Znany dziennikarz waszyngtoński Robert Allen twierdzi w swym ostatnim artykule, drukowanym m. in. na łamach „New York Daily Mirror", że w Waszyngtonie rozważa się ściśle tajny plan zainwestowania w Niemczech sumy miliarda dolarów.

Autorem planu jest rzekomo mianowany w piątek podsekretarzem wojny USA, uprzedni doradca ekonomiczny gen. Clay'a, gen. William Draper.

Robert Allen przypomina, że zarówno Draper, jak i obecny sekretarz obrony narodowej USA James Forrestal, byli w okresie między dwoma wojnami światowymi członkami firmy bankierskiej „Dillon Read and Company" z Wall Street, która dokonywała największych inwestycji amerykańskich w Niemczech.

Plan Drapera przewiduje jakoby prywatne pożyczki amerykańskie w okresie trzyletnim pokryte przez wypuszczenie obligacyj na rynek USA.

Prezydent Bierut zapoczątkował akcję dobrowolnych składek na odbudowę stolicy

Prezydent RP inicjując akcję dobrowolnych ofiar na rzecz odbudowy Warszawy wpłacił na Fundusz Odbudowy Stolicy 100.000 zł.

Anglii grozi głód twierdzi b. minister rolnictwa

LONDYN, 3.9. (obsł. wł.). — Agencja Reutera donosi, że pułkownik Walter Elliot, członek partii konserwatywnej i były minister rolnictwa, oświadczył że Anglii grozi w najbliższym czasie głód. Elliot twierdzi, że w najlepszym wypadku Anglia może wyżywić z własnej produkcji rolnej tylko 30 do 40 proc. swej ludności.

Profesor J. R. Marrack, ekspert od spraw żywnościowych, nie zgodził się z oświadczeniem ministra aprowizacji Strachey'a, według którego ilość kalorii obecnych racji żywnościowych wynosi 2.890 dziennie. Zdaniem prof. Marracka wartość ich wynosi tylko 2.650 kalorii. W marcu — dodał profesor będzie bardzo trudno dostać jarzy i owoców, co jeszcze bardziej zmniejszy ilość kalorii.

Rozdział mandatów w nowym parlamencie

Komunista ma stanąć na czele rządu węgierskiego

BUDAPESZT, 3.9. (PAP). — Według obliczeń obserwatorów, komuniści otrzymają w nowym parlamencie 93 mandaty, partia drobnych rolników — 65, partia socjal-demokratyczna — 62 oraz narodowa partia chłopska — 38 mandatów.

Ogółem partie koalicji rządowej dysponowałyby w parlamencie 258 głosami.

Skład opozycji w parlamencie — jak przypuszczają — będzie następujący: ludowa partia demokratyczna uzyska 65 miejsc, węgierska partia niepodległości — 57, niezależna partia demokratyczna — 19, partia radykalna — 6, ugrupowanie kobiet chrześcijańskich — 4, obywatelska partia demokratyczna — 3. Ogółem opozycja posiadać będzie 154 mandaty

Zgodnie z konstytucją węgierską, nowy premier zostaje wysunięty przez najliczniejszą partię w parlamencie. Ponieważ partia komunistyczna zdobyła największą ilość mandatów, jakkolwiek nie posiada absolutnej większości, obserwatorzy przewidują, iż premierem rządu węgierskiego zostanie komunista.

BUDAPESZT, 3.9. (PAP). — Organ partii socjal-demokratycznej „Uj Hirek", omawiając wyniki wyborów na Węgrzech oświadcza, że wszystkie fakty potwierdzają, iż wybory odbyły się w sposób przepisowy, bez jakichkolwiek incydentów lub ograniczeń.

PARYŻ, 3.9. (PAP). — Nowy poseł węgierski w Paryżu, hr. Karolyi, prezydent Republiki Węgierskiej bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej, stwierdził wobec prasy, że wybory na Węgrzech odbyły się praworządnie i w sposób liberalny.

Poseł Karolyi mówił również o realizacji planu 3-letniego, podkreślając, że plan ten pozwoli demokratycznym Węgrom na szybkie osiągnięcie poziomu gospodarczego z roku 1938. Wykonanie tego planu tak, jak i podobnych planów w Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji, zbliży ku sobie nawzajem demokrację naddunajską, których wspólnota — zdaniem posła Karolyi — będzie tworzyła pomost między Wschodem a Zachodem.

Waszyngton chce obecności wojsk brytyjskich w Grecji

WASZYNGTON, 3.9. (PAP). — Rzecznik departamentu stanu oświadczył, że Stany Zjednoczone nie zwracały się oficjalnie do rządu brytyjskiego z żądaniem wycofania wojsk angielskich z Grecji. Stwierdził on, że nie wiadomo mu nic o tym, czy ustne rozmowy na ten temat miały miejsce. Rzecznik dodał, że jest rzeczą jasną, iż nie leży w interesie Stanów Zjednoczonych, by Wielka Brytania wycofała na jesieni br. swe wojska z Grecji, jak to było pierwotnie przewidziane.

PORTSMOUTH, 3.9. (Obsł. wł.). — Danald Bruce, sekretarz ministra zdrowia Bevana oświadczył, że jeżeli Ameryka chce, by były wojska w Grecji to niech sama je tam wyśle. Jedną z przyczyn — powiedział Bruce — dla których Anglia musiała ograniczyć swe wydatki dolarowe, było to, iż dużą ilość dolarów pochłania utrzymywanie sił zbrojnych w różnych częściach świata. Musimy pamiętać, że ci sami ludzie, którzy podburzają opinię Stanów Zjedn. przeciwko nowemu porządkowi w Europie i na Bałkanach oświadczają również, że Anglia się już skończyła.

Jeżeli chcą oni prowadzić wojnę ideologiczną, to niech to robią, ale niech nie myślą, że po zniesieniu ustawy o pożyczce i dzierżawie, młodzież angielska i angielskie pieniądze będą na nich pracowały.

Podpisanie polsko-bułgarskiej umowy handlowej

SOFIA, 3.9. (PAP) W dniu 1 września została zawarta polsko - bułgarska umowa handlowa.

Ze strony Polski umowę podpisał wiceminister przemysłu i handlu Szyr, ze strony bułgarskiej — minister finansów Stefanow.

Nie ma śladu żelaznej kurtyny w Europie wschodniej

NOWY JORK, 3.9. (PAP). Howard Smith, szef biura europejskiego Columbia Broadcasting Company w swym tygodniowym sprawozdaniu radiowym o Europie z Londynu stwierdził wczoraj, że po odbyciu ostatnio podróży w 14 krajach Europy nie znalazł tzw. „żelaznej kurtyny".

Obecnie — zdaniem Smitha — punkt ciężkości w Europie zaczyna przesuwać się z zachodu na wschód. Większość krajów zachodniej Europy ma niezdecydowanych przywódców i rozczarowane społeczeństwa. W Europie wschodniej rządy działają na podstawie jasnych planów, społeczeństwa pracują ciężko, ale postępy w odbudowie są olbrzymie.

Polska — podkreśla Smith — jest jedynym krajem, gdzie produkcja przekroczyła poziom przedwojenny. Jugosławia jest jedynym krajem, gdzie odbudowa powojenna jest ukończona.

Ale istnieje na Zachodzie...

BELGRAD, 3.9. (PAP). — W niedzielę odbył się konstytucyjny kongres komunistycznej partii wolnego obszaru Triestu z udziałem 250 delegatów.

Delegaci partii komunistycznej Jugosławii i Włoch nie mogli wziąć udziału w kongresie, gdyż okupacyjne władze wojskowe w Trieście odmówiły im wiz wjazdowych.

Spotkanie zastępców ministrów spr. zagranicznych

LONDYN, 3.9. (PAP). W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, iż zastępcy ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw mają spotkać się w Londynie w dniu 6 października.

Podczas spotkania będą przeprowadzone rozmowy wstępne przed konferencją listopadową Rady Ministrów w sprawie uzgodnienia metod rokowań przy ustaleniu pokoju dla Niemiec.

—«o»—

Delegacje na uroczystości 800-letniego jubileuszu Moskwy

BRUKSELA, 3.9. (obsł. wł.). Schneider i Walter, z-cy burmistrza m. Luksemburga, udali się dziś samolotem do Moskwy, gdzie zaproszeni zostali przez radę na uroczystości związane z 800-leciem istnienia stolicy Związku Radzieckiego.

BERN, 3.9. (obsł. wł.). — Miasto Bern zaproszone przez Zarząd Miejski Moskwy do wzięcia udziału w 800-leciu rocznicy istnienia stolicy ZSRR reprezentowane będzie przez córkę prez. miasta, której towarzyszyć będą dwaj członkowie Rady Miejskiej w Bernie.

—«o»—

Marszałek Tito o uprzemysłowieniu Jugosławii

BELGRAD, 3.9. (PAP). Podczas otwarcia nowych zakładów ciężkiego przemysłu w Lublanie marsz. Tito wygłosił przemówienie, w którym podkreślił sukcesy Jugosławii w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, wskazując jednocześnie na doniosłe znaczenie tego faktu dla rolnictwa kraju.

Tito zaznaczył, że rozwój ciężkiego przemysłu Jugosławii uniezależnia kraj od dostaw zagranicznych, wzmacniając jego suwerenność i niezawisłość.

Anglia nie jest w stanie importować zboża z USA

Rząd brytyjski odwołuje się do pomocy dominiów

LONDYN, 3.9. (PAP). Ze źródeł miarodajnych informują, że Wielka Brytania postanowiła zrezygnować z wrześniowego, a prawdopodobnie również i z październikowego przydziału pszenicy amerykańskiej, ustalonego w wysokości 59.500 t. pszenicy i 12.000 t. mąki pszennej z powodu braku dolarów na opłacenie tych przydziałów.

Przypuszcza się tu, iż jeszcze wiele innych państw europejskich z powodu braku dolarów będzie musiało pójść w ślady Wielkiej Brytanii.

LONDYN, 3.9. (PAP). Koła miarodajne stwierdziły w poniedziałek wieczorem, że wyniki ostatnich brytyjsko-szwedzkich rozmów w sprawie wymiany funta szterlinga zostaną podane „w ciągu najbliższych kilku dni". Będą to jedynie wyniki tymczasowe, do chwili przeprowadzenia dalszych rozmów, które winny zakończyć się ostatecznym porozumieniem w przeciągu miesiąca.

Jak sądzą, sprawa wymiany funtów szterlingów, która najbardziej interesuje Szwecję, obecnie nie zostanie rozstrzygnięta. Będzie ona przedmiotem dalszych rozmów, które ustalą należności w Anglii, czy Szwecja będzie mogła wydać na obszarze szterlingowym część swych zamrożonych w Anglii należności w wysokości 25 milionów funtów.

LONDYN, 3.9. (PAP). Oficjalne zawiadomienie podaje, że rząd brytyjski zaproponował zwołanie konferencji wszystkich dominiów w sprawie ogólnej sytuacji finansowej Anglii. Konferencja taka ma odbyć się w najbliższym czasie w Londynie. Na propozycję powyższą zgodziły się już rządy Australii i Nowej Zelandii.

LONDYN, 3.9. (PAP). Agencja Reutera donosi z Canberra, iż bezpośrednio po zakończeniu konferencji dominiów brytyjskich w sprawie traktatu dla Japonii, rozpoczęły się narady przedstawicieli dominiów w sprawie kryzysu dolarowego w Wielkiej Brytanii.

LONDYN, 3.9. (PAP). Premier australijski Chifley podał we wtorek do wiadomości, że Australia wprowadza ograniczenia importowe na cały szereg towarów, m. inn. na karoserie do samochodów, tytoń, naftę, materiały włókiennicze, samoloty, maszyny itd.

B. agent hitlerowski na usługach senatorów amerykańskich

NOWY JORK, 3.9. (PAP). Według dziennikarza amerykańskiego Waltera Winchella, George Silvester Viereck, b. agent hitlerowski nr 1 na terenie USA, skazany w roku 1939 na kilka lat więzienia i wypuszczony za dobre sprawowanie się przed terminem w lipcu br., pracuje obecnie dla dwóch senatorów amerykańskich: Langera, znanego proniemieckiego izolacjonisty i senatora Wherry, republikanina, odpowiedzialnego za dyscyplinę frakcji republikańskiej w Senacie.

Zw. zawodowe Australii grożą strajkiem

LONDYN, 3.9. (PAP). Jak donosi agencja Reutera, kongres australijskich związków zawodowych postanowił ogłosić 24-godzinny strajk powszechny w dniu 20 października, jeśli do tego czasu nie zostanie wprowadzony w całej Australii 40-godzinny tydzień pracy. Sprawę tę rozpatruje obecnie sąd arbitrażowy.

Pomoc Europie leży w interesie USA
Przyznaje to nawet Truman

NOWY JORK, 3.9. (PAP). Przemawiając na konferencji międzyamerykańskiej w Petropolis (Brazylia) w dniu 2 września, prezydent Truman oświadczył, że „era powojenna przyniosła Stanom Zjednoczonym gorzkie rozczarowanie". Stany Zjednoczone — jak mówił Truman — będą dążyły do pokoju z niemniejszą wytrwałością niż dążyły do zwycięstwa, ale amerykańska siła wojskowa będzie utrzymana.

Mówiąc o sprawach ekonomicznych, Truman oznajmił, że wielkie obszary przemysłowe pozostają w zależności od gospodarki Stanów Zjednoczonych. Co się tyczy konferencji paryskiej w sprawie „planu Marshalla", Truman **przyznał, że niewątpliwie w przyjściu z pomocą Europie Stany Zjednoczone mają swój interes,** jak i zachodnia półkula w ogóle. Kłopoty Stanów Zjednoczonych są małe w porównaniu z walką o byt, jaką toczą narody Europy.

Wreszcie prezydent Truman oświadczył, że „Stany Zjednoczone będą interesowały się zagadnieniami ekonomicznymi półkuli zachodniej.

Słuszne żądania Egiptu cieszą się poparciem sił postępowych

MOSKWA, 3.9. (obsł. wł.). W artykule poświęconym dyskusji nad skargą Egiptu w Radzie Bezpieczeństwa, obserwator polityczny „Prawdy" podkreśla fakt, że wiele krajów usiłowało odsunąć Radę od zbadania skargi egipskiej i zaznacza, że jednym z sukcesów takiego manewru było to, iż Anglia mogła przeprowadzić debatę zgodnie z jej interesami i sprzecznie z dążeniami ludności Egiptu.

Komentator stwierdza, że słuszne żądania narodu egipskiego cieszą się sympatią i poparciem wszystkich postępowych sił świata i dodaje, że Związek Radziecki, będący pierwszym państwem wielonarodowym, opartym o równość praw wszystkich ras i narodowości, doskonale rozumie pragnienie narodu egipskiego wyzwolenia się spod okupacji brytyjskiej i spod klauzul traktatu z 1936 roku, który sprzeczny jest z interesami Egiptu.

Dlaego też — kończy komentator „Prawdy" — delegat radziecki na Radzie Bezpieczeństwa poparł bez wahania skargę Egiptu, domagającą się ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu i Sudanu.

Delegacja polska na uroczystości moskiewskie

Stolica Związku Socjalistycznych Republik Rad — Moskwa obchodzić będzie w najbliższych dniach wielki jubileusz 800-lecia istnienia.

W uroczystościach tych wezmą udział delegacje różnych państw i miast. Z Polski w uroczystościach weźmie udział prezydent m. st. Warszawy St. Tołwiński, prezydent Gdyni Henryk Zakrzewski i prezydent Wrocławia Bronisław Krupczyński.

Toruń otrzyma nową radiostację

W połowie października br. uruchomiona zostanie odbudowana wysiłkiem polskich robotników i inżynierów radiostacja w Toruniu.

Rozgłośnia Pomorska mieć będzie siłę 24 Kw. i odbudowana jest według wzorów przedwojennych.

7 września Święto Lotnictwa

W niedzielę, 7 września, cała Polska obchodzić będzie Święto Lotnictwa. Głównym punktem Święta będą pokazy lotnicze, zorganizowane przez lotnictwo wojskowe przy współudziale Ligi Lotniczej i aeroklubów.

Największy i szczególnie atrakcyjny będzie pokaz w Warszawie na nowym lotnisku Mokotowskim (między ul. Żwirki i ul. Andrzeja Boboli). Początek o godz. 15.

Na program złożą się m. in. walka powietrzna, bombardowanie obiektów naziemnych, grupowe skoki spadochronowe, zespołowa akrobacja na szybowcach, zasłony dymne itp.

Ceny biletów wstępu: 50 zł normalny i 20 zł ulgowy (młodzież i szeregowcy). Przedsprzedaż w Lidze Lotniczej, Nowogrodzka 49 i P.L.L. „Lot", Hoża 39. Dochód przeznaczony dla Ligi Lotniczej.

Lustratorzy społeczni wykrywają nadużycia podatkowe

Zespół społecznych lustratorów podatkowych w ciągu ostatnich dwu tygodni przeprowadził 126 lustracji.

W wyniku kontroli społeczni lustratorzy podatkowi wykryli nadużycia, narażające Skarb Państwa na straty przekraczające 4 mil. zł.

Przymus pracy w kopalniach angielskich chce wprowadzić rząd Labour Party

LONDYN, 3.9. (PAP). Główną sprawą, wokół której toczą się debaty na kongresie brytyjskich związków zawodowych w Southport jest kwestia, czy dla uzyskania sił roboczych dla przemysłu brytyjskiego ma być użyty przymus, czy też tylko perswazja.

Sekretarz generalny związku górników Horner, który wystąpił na drugim posiedzeniu kongresu, oświadczył, że dla pozyskania nowych sił roboczych przemysł brytyjski musi stać się bardziej atrakcyjny. Horner podkreślił, że w takiej najbardziej ważnej dla Anglii w chwili obecnej dziedzinie przemysłu jak górnictwo, tylko praca dobrowolna może dać pożądane rezultaty. Dlatego też — zdaniem mówcy — należy uczynić wszystko, ażeby wzmóc napływ ochotników do przemysłu.

Minister pracy George Isaac wezwał delegatów Kongresu do poparcia planu rządowego, zgodnie z którym stan zatrudnienia w przemyśle ma być regulowany za pomocą przymusu.

Isaac przedstawił fakty i dane liczbowe, z których wynika, że stan zatrudnienia w przemyśle węglowym Wielkiej Brytanii jest obecnie niższy aniżeli przed wojną pomimo zwiększonego zapotrzebowania.

Isaac ostrzegł, iż rząd użyje władzy, aby zmusić ludzi do pracy, tam gdzie brakuje sił roboczych.

Konsulowie pięciu państw zbadają sytuację w Indonezji

LONDYN, 3.9. (PAP). Rząd indonezyjski zwrócił się w poniedziałek drogą radiową do konsulów generalnych USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Australii i Chin w Batawii, prosząc ich, by przybyli do Jogiakarty, w celu przeprowadzenia badań, jakie uznają za właściwe, by wykonać zalecenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie nadzoru nad zaprzestaniem działań wojennych na Jawie i w Sumatrze.

Jak donoszą, konsulowie 5 państw w Batawii pod przewodnictwem konsula amerykańskiego Waltera Foota odbyli już wstępne posiedzenie, na którym omówili sprawy związane z wypełnieniem powierzonego im zadania.

HAGA, 3.9. (PAP). Holenderskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, iż rząd wyznaczył Belgię do komisji 3 państw, która, zgodnie z zaleceniem Rady Bezpieczeństwa ONZ, ma się podjąć arbitrażu w sporze holendersko - indonezyjskim. Rząd belgijski zgodził się na wysłanie swego przedstawiciela do tej komisji.

Jak sądzą, rząd indonezyjski wybierze prawdopodobnie Australię do komisji arbitrażowej.

Ratyfikacja traktatów pokojowych podkreśla pokojowe dążenia ZSRR

MOSKWA, 3.9. (PAP). — Komitet wykonawczy demokratycznego związku narodu fińskiego wydał w związku z ratyfikacją traktatów pokojowych przez ZSRR orędzie, w którym nawołuje do zacieśnienia więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wykorzenienia resztek faszyzmu.

BUKARESZT, 3.9. (PAP). — Cała prasa rumuńska omawia w artykułach wstępnych ratyfikację traktatu pokojowego z Rumunią przez Związek Radziecki.

Dziennik „Scanter" pisze: „Decyzja Związku Radzieckiego w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego, jest ukoronowaniem stałej i wydatnej pomocy, okazywanej naszemu krajowi. Dzięki temu Rumunia wkracza w nową fazę w swych stosunkach międzynarodowych, politycznych i gospodarczych".

Dziennik „Timpul" stwierdza, iż „akt ratyfikacji traktatów pokojowych przez Związek Radziecki wskazuje raz jeszcze na jego dążenie do ustanowienia powszechnego, trwałego i sprawiedliwego pokoju."

Większej redukcji sił zbrojnych domaga się kongres brytyjskich Zw. Zaw.

SOUTHORT, 3.9. (obsł. wł.). Kongres brytyjskich związków zawodowych zatwierdził specjalny raport Komisji w sprawie sytuacji gospodarczej. Raport ten aprobuje plany rządowe w sprawie kierownictwa i rozdziału siły roboczej i poleca również bardziej ścisłą współpracę między związkami zawodowymi a rządem w dziedzinie przygotowania i przeprowadzenia nadzwyczajnych zarządzeń oraz w dziedzinie utworzenia organizmu, który zająłby się opracowaniem zagadnienia płac.

Kongres Związków Zawodowych przyjmuje je, jako konieczne nowe ograniczenia i domaga się przestudiowania możliwości większych redukcji sił zbrojnych niż przewidziane jest dotychczas.

Postać Janka Krasickiego wzorem dla młodzieży polskiej
Akademia w czwartą rocznicę śmierci

Czwartą rocznicę śmierci Janka Krasickiego, współzałożyciela Związku Walki Młodych i drugiego przewodniczącego organizacji w latach okupacji — ZWM-owcy Warszawy uczcili uroczystą akademią.

W akademii wzięła udział rodzina Janka Krasickiego, członkowie Zarządu Głównego ZWM, przestawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych, członkowie czeskiej brygady pracy oraz liczne rzesze ZWM.

W okolicznościowym przemówieniu członek Zarządu Głównego ZWM, tow. Helena Jaworska zwróciła uwagę na zadania ZWM-owców, którzy winni dzisiaj realizować zasadę Janka Krasickiego — budowania jedności młodego pokolenia i pogłębiania pracy wychowawczej i oświatowej.

„Postać Janka Krasickiego, jego umiłowanie nauki i poświęcenie w walce o wolność ludu polskiego i sprawiedliwość społeczną(stać się winna wzorem dla całej młodzieży polskiej, a dla ZWM najpełniejszym realizowaniem jego testamentu" — zakończyła swe przemówienie tow. Jaworska.

Ratyfikacja traktatu z Włochami pokrzyżowała plany imperialistów

MOSKWA, 3.9. (obsł. wł.). — Omawiając dziś ratyfikowanie przez Związek Radziecki traktatu pokojowego z byłymi satelitami osi, rzecznik radia moskiewskiego Liniecki stwierdza, że decyzja ta pokrzyżowała nowe plany międzynarodowej reakcji.

O ile państwa te — oświadcza Liniecki — z którymi traktat ratyfikowano, przyjęły gest Związku Radzieckiego z zadowoleniem, o tyle mocarstwa anglosaskie są bardzo niezadowolone, ponieważ artykuł 83 traktatu z Włochami przewiduje, że ewakuacja obcych wojsk musi nastąpić w przeciągu 90 dni od chwili podpisania traktatu. Ratyfikacja traktatów pokrzyżowała plany Stanów Zjednoczonych, które powzięły dyspozycje, celem skierowania do rejonu Morza Śródziemnego nowych koontyngentów wojsk.

RZYM, 3.9. (obsł. wł.). — Włoska gazeta rządowa opublikowała dziś ustawę, upoważniającą rząd Włoch do ratyfikowania traktatu pokojowego. Ustawa ta wchodząca w życie z dniem dzisiejszym posiada jeden artykuł, według którego „rząd Republiki upoważniony jest ratyfikować traktat pokojowy, podpisany 10 lutego 1947 roku". W ten sposób wykluczona została konieczność podpisania traktatu przez prezydenta.

Znów rewolta w Ekwadorze

NOWY JORK, 3.9. (PAP). — W miejscowości Riobamba, w Ekwadorze, wybuchło w niedzielę powstanie, skierowane przeciwko rządowi płk. Carlosa Mancheno, który w ub. tygodniu zmusił do ustąpienia dotychczasowego prezydenta Ekwadoru, dra Ibarra.

W poniedziałek rewolta rozszerzyła się i objęła nowe połacie kraju.

NOWY JORK, 3.9. (PAP). — Według ostatnich doniesień, garnizon wojskowy w Guayaquil, który wystąpił w poniedziałek po stronie powstańców, zgodził się, by płk Carlos Mancheno pozostał u władzy do czasu zwołania zgromadzenia konstytucyjnego.

Repatrianci wracają do kraju

Do Białegostoku przybył transport repatriantów w liczbie 503 osób ze Związku Radzieckiego.

Po zaopatrzeniu w żywność i odzież repatrianci udali się na tereny zachodnie. Przed odjazdem do swych rodzin repatrianci z ZSRR wysłali depesze dziękczynne do Prezydenta RP, Bieruta, premiera Cyrankiewicza i wiceministra, Wolskiego.

Dnia 1 września przybył do Dziedzic transport 400 repatriantów polskich z Lauf, w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Tego samego dnia 106 osób przybyło do Kędzierzyna w transporcie żołnierzy polskich z Francji.

Wojska brytyjskie opuszczą Włochy?

LONDYN, 3.9. (PAP). Rozgłośnia londyńska podała, że w związku z ratyfikacją traktatów pokojowych przez ZSRR, w bież. tygodniu podpisane zostanie w Rzymie porozumienie w sprawie wycofania wojsk brytyjskich z Włoch.

Ś. † P.

z Brandlów Maria Sikorska

emerytka, b. nauczycielka gimnazjum A. Hoene — Przesmyckiej opatrzona św. sakramentami, po ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 31 sierpnia 1947 r.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się dn. 5 bm. o godz. 10 w Kościele Św. K. Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Na te obrzędy pod nieobecność córki zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i b. uczennice zmarłej. Adam Araszkiewicz.

Co pisze prasa zagraniczna

Czang-Kai-Szek zawiódł rachuby kapitału USA
Imperializm japoński pewniejszą lokatą dla Wall Street

MOSKWA, 3.9. PAP). — Omawiając politykę Stanów Zjednoczonych w Chinach, „Izwiestia" stwierdzają, iż kapitaliści amerykańscy przychodzą do wniosku, że pomoc finansowa oraz wojskowa, udzielana przez nich rządowi Czang-Kai-Szeka, nie przynosi spodziewanego zysku.

Niezadowolenie przedstawicieli kapitału monopolistycznego USA znalazło wyraz w ostatnim oświadczeniu Wademeyera oraz w znacznym zmniejszeniu pomocy amerykańskiej dla Chin w ostatnim czasie.

Udzielając w dalszym ciągu pomocy wojskowej rządowi Czang-Kai-Szeka, USA wstrzymały jednak wypłatę Chinom półmiliardowej pożyczki i skierowały główną uwagę w stronę Japonii. Z tego faktu „Izwiestia" wyciągają wniosek, iż kapitaliści amerykańscy uważają Japonię za bardziej bezpieczny i korzystny teren dla inwestycji kapitałów, aniżeli Chiny.

Tym się tłumaczy — według „Izwiestii" — fakt, że finansjera amerykańska jeszcze przed zawarciem traktatu pokojowego udzieliła Japonii pożyczki w wysokości pół miliarda dolarów i gotowa jest udzielać dalszej pomocy finansowej.

Jednocześnie Mac Arthur zezwolił Japonii na wznowienie handlu zagranicznego.

Ta nowa polityka amerykańska na Dalekim Wschodzie, która prowadzi do odbudowy potencjału gospodarczego, a w konsekwencji i wojennego Japonii oceniana jest przez społeczeństwo chińskie jako poważna groźba wznowienia ekspansji japońskiej wobec Chin.

„Izwiestia" wskazują na to, że nawet oficjalna prasa Kuomintangu występuje przeciwko takiej polityce USA wobec Japonii. Niezdecydowane stanowisko rządu Chin wobec tych posunięć USA — jak twierdzą „Izwiestia" — tłumaczy się tym, że koła Kuomintangu ze względów egoistycznych nie chcą sprzeciwiać się czynnikom amerykańskim i w wyniku tego narażają interesy i przyszłość swego narodu.

Denazifikacja w strefie radzieckiej

BERLIN, 3.9. (PAP). Rozprawy denazyfikacyjne, oparte na nowych zasadach ustalonych dla radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech rozporządzeniem marszałka Sokołowskiego i przewidujących ich przyśpieszenie, rozpoczną się w drugiej połowie września br.

W skład komisji denazyfikacyjnej wejdą jedynie ci prawnicy, którzy w żadnej formie nie współpracowali z reżimem Hitlera.

Drzwi wyższych uczelni otwarte szeroko dla dzieci robotników i chłopów

Wiceminister oświaty Eugenia Krassowska o warunkach przyjęcia na pierwszy rok studiów

Zapisy na pierwszy rok studiów na wyższych uczelniach trwają w dalszym ciągu. Rektorzy szkół wyższych otrzymali upoważnienie DO PRZEDŁUŻENIA TERMINU ZAPISÓW W MIARĘ POTRZEBY DO DNIA 15 WRZEŚNIA Ilość zgłaszających się jest ogromna i przekracza na większości wydziałów przewidzianą liczbę miejsc. Nie wszyscy też oczywiście będą mogli zostać przyjęci.

Wobec całego szeregu sprzecznych wiadomości i wielu niejasności, a chcąc naszych czytelników poinformować możliwie dokładnie o tym JAKIE KRYTERIA DECYDOWAĆ BĘDĄ O PRZYJĘCIU NA WYŻSZE UCZELNIE, zwróciliśmy się do wiceministra oświaty — DRA EUGENII KRASSOWSKIEJ, z prośbą o udzielenie wywiadu.

— Czy dotyczasowy system przyjęć, polegający na eliminacji drogą egzaminu konkursowego został zachowany?

— System ten został bardzo poważnie zmieniony. Dotychczas na tych wydziałach gdzie ilość miejsc była ograniczona, przyjęcia dokonywała Rada Wydziałowa na podstawie wyników egzaminu konkursowego. Równocześnie pewna ilość miejsc (15%) była zarezerwowana dla Ministerstwa Oświaty, które wykorzystywało przysługujące mu prawo sporządzania własnych list (w ramach tych właśnie 15%) w ten sposób, że umieszczało na nich młodzież, mającą specjalne zasługi w walce z okupantem względnie na polu społecznym. Młodzież ta była zwalniana z egzaminu wstępnego.

System ten nie zapewniał jednak w należytym stopniu dopływu na wyższe uczelnie tego elementu, na którym nam najbardziej zależało, a więc — robotników, chłopów i inteligencji pracującej, zdobywających niejednokrotnie wiedzę w bardzo ciężkich warunkach i własnymi siłami, co odbijało się w znacznym stopniu na wyniku egzaminu wstępnego. Ilość tej młodzieży na wyższych uczelniach w dalszym ciągu jest bardzo mała i procentowy układ sił na uczelniach nie odpowiada wciąż jeszcze naszej strukturze społecznej.

Dążenie do zmiany tego stanu rzeczy było zasadniczą przyczyną wprowadzonych ostatnio zmian w systemie przyjmowania na studia.

— Jakie zadanie mają do spełnienia powołane przez Ministerstwo Oświaty Komisje?

— W bieżącym roku akademickim sprawą przyjęć na wyższe uczelnie zajmują się jak to już podawała prasa specjalne komisje powołane przez Ministerstwo Oświaty, a przewidziane dla wydziałów z ograniczoną liczbą miejsc. W skład każdej Komisji wchodzi **dziekan wydziału** — jako przewodniczący, **jeden z profesorów — przedstawiciel Rady Wydziałowej, delegat Ministerstwa Oświaty, przedstawiciel Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej.** Dodatkowo w pracach Komisji brać mogą udział delegaci z zainteresowanych ministerstw i tak np. z ramienia Ministerstwa Odbudowy w skład Komisji na Politechnice Warszawskiej wchodzi wiceminister **inż. Pietrusiewicz**, a do Komisji Wydziału Architektury wiceminister inż. Spychalski.

Pragnę podkreślić, że zarówno OKZZ jak i ZSCH, przy wyborze delegatów do Komisji kierowały się przede wszystkim tym, by delegaci ci reprezentowali poważne wartości fachowe — wybierano ludzi o odpowiednim przygotowaniu naukowym.

Egzamin wstępny przeprowadzać będą egzaminatorzy powołani przez Komisje. Funkcję tę pełnią poszczególni profesorowie, przeprowadzając egzaminy z przedmiotów związanych z kierunkiem studiów.

W związku z tym, że w terenie często spotkać się można z mylną interpretacją zadań Komisji pragnę raz jeszcze podkreślić, że komisje działają tylko i wyłącznie na terenie wyższych uczelni, a nie poza nimi i mają za zadanie umożliwienie studiów tej młodzieży, która wykazała się już pozytywnym stosunkiem do nauki i naszej rzeczywistości. Ze względu na to, że ilość podań przekracza ilość miejsc na wydziałach dokonana być musi taka selekcja, by wyższe uczelnie zyskały najbardziej wartościowy i pożyteczny element.

— Jakie kryteria decydują o becnie o przyjęciu na studia i jak przedstawia się sama procedura przyjęcia?

— Komisje mają prawo zwolnić od egzaminu wstępnego pewną ilość młodzieży nie przekraczającej jednak 20% ogólnej ilości miejsc na wydziale. Bez egzaminu przejdzie na pierwszy rok studiów młodzież z roku wstępnego. O przyjęciu pozostałych decydować będą wyniki egzaminu.

Zwolnieni od egzaminu mogą być następujący kandydaci: **byli żołnierze, uczestnicy walk o niepodległość, osoby zasłużone w pracy społecznej, osoby zasłużone w pracy na polu gospodarczym, młodzież ze środowisk o utrudnionym dostępie do kultury, a która wykazała się ofiarnością w zdobywaniu wiedzy.**

Ten ostatni moment jest specjalnie ważny, bo **umożliwia w większym niż dotąd stopniu studia młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej tego typu jak np. nauczyciele wiejscy.**

Oczywiście wszyscy oni wykazać się muszą posiadaniem matury — bez tego o przyjęciu na pierwszy rok studiów w ogóle nie może być mowy.

Przy ustalaniu tych kryteriów kierowaliśmy się przede wszystkim tym, by dopuścić na wyższe uczelnie tę młodzież, która potrafi zdobytą wiedzę wykorzystać na leżycie w przyszłej pracy dla Państwa. **NIE CHODZI TU O ŻADNĄ NAGRODĘ ZA ZASŁUGI W POSTACI ZWALNIANIA OD EGZAMINU, ale byłoby rzeczą niesłychanie krzywdzącą kazać zdawać egzaminy tym, którzy naukę zdobywali w ciężkich niezwykle warunkach i reprezentują poważne wartości społeczne na równi z tymi, którzy ukończyli szkoły bez żadnych kłopotów i świeżo po maturze mogliby zdać egzaminy o wiele efektowniej.**

Przed komisjami stoi też bardzo poważne zadanie dokonania wyboru istotnie wartościowego społecznie elementu, do czego konieczna jest bardzo rzetelna i wnikliwa ocena każdego poszczególnego wypadku. **Będziemy wszystkimi siłami walczyć z protekcjonizmem.** Nie mogą mieć miejsca wypadki zwalniania od egzaminu na podstawie takich czy innych znajomości — decydować tu mogą tylko: **środowisko socjalne młodzieży, jej zasługi należycie poświadczone. Świadectwa te muszą zawierać konkretną ocenę działalności danego kandydata, a nie frazesy.**

Ponieważ świadectwa takie mają prawo wydawać organizacje młodzieżowe, związki zwodowe i Samopomoc Chłopska chcemy zapelować do nich, aby były NIEZMIERNIE OSTROŻNE PRZY WYDAWANIU ZAŚWIADCZEŃ, ZWALNIAJĄCYCH OD EGZAMINU, ponieważ niejednokrotnie będą miały do czynienia z wypadkami zwykłego konjuntkuralizmu ze strony tych, dla których przynależność do organizacji jest w danym momencie tylko punktem wyjściowym w dążeniu do „zrobienia kariery".

Jeszcze raz pragnę zaznaczyć, że tak, jak nie chodzi tu o jakąś nagrodę za pracę w okresie okupacji czy bezpośrednio po wyzwoleniu, tak samo **nie może być mowy o jakimś specjalnym uprzywilejowaniu młodzieży zorganizowanej na niekorzyść młodzieży nie zrzeszonej.** Wychodziliśmy tylko jedynie z założenia, że Polska Ludowa ma obowiązek wyrównać wiekową krzywdę młodzieży robotniczej i chłopskiej i że **wkład w odbudową Państwa powinien ułatwić start w rozpoczynaniu studiów.**

W związku z tym, że do całego szeregu ministerstw napływają wciąż podania o poparie starań o dostanie się na wyższą uczelnię należy podkreślić, że **żadne ministerstwo ani też partie polityczne, organizacje młodzieżowe, czy związki, własnych list przedstawiać uczelniom nie będą i wszelkie tego rodzaju próby są zupełnie daremne.**

Dla informacji warto podać, że rozporządzenie o zwalnianiu z egzaminów konkrusowych dotyczy tylko uczelni państwowych.

Rozmowę przeprowadziła:

I. Solska.

Statut Algeru I)

PARYŻ, w sierpniu.

Owym późnym wieczorem, gdy Zgromadzenie Narodowe, po dziesięciodniowej burzliwej debacie, uchwalało **statut algerski**, Ramadier w roli socjalistycznego premiera, miał zasiadać pośród nowoobranego Komitetu Naczelnego SFIO, który rozpoczynał swe pierwsze posiedzenie.

Tak się zaczął finał **trzeciego aktu** tragikomedii, której **akt pierwszy** rozegrał się w Algerze i w komisji spraw wewnętrznych parlamentu, a **akt drugi**, na kongresie socjalistycznym.

Nowa bandera faszyzmu

Tragikomedia ta ma dwa wątki: jeden z nich dotyczy Algeru, który zahacza o całość problemu kolonialnego powojennej Francji; drugim jest zacięta walka polityczna, której widownią jest sama metropolia. Ich przeplatanie się, maskowanie jednego drugim, stwarza owe sytuacje, w których dramat potrąca o burleskę, lecz które zawsze wyrażają tę samą treść: **z jednej strony wysiłki w kierunku zjednoczenia francuskiej klasy robotniczej i wszystkich żywiołów republikańskich w imię jej emancypacji, w imię utwierdzenia i rozszerzenia demokracji zarówno w kraju, jak i na terytoriach zamorskich — heroldem tych wysiłków jest Komunistyczna Partia Francji; z drugiej strony — walkę, prowadzoną przez jednoczącą się reakcję, o sparaliżowanie tych wysiłków, o zahamowanie i cofnięcie rozwoju w regiony nowego faszyzmu, pod banderą antykomunistyczną.**

Przyjrzyjmy się sprawie Algeru. Konstytucja IV Republiki oświadcza uroczyście: **„Francja tworzy z ludami zamorskimi Związek, oparty na równości praw i obowiązków, bez różnicy rasy czy religii. Francja składa się z narodów i ludów, które łączą i koordynują swe zasoby i wysiłki, aby rozwijać swe cywilizacje, powiększać swój dobrobyt i zapewnić swe bezpieczeństwo".**

Czy rządowy projekt statutu Algeru, opracowany przez Ramadiera i socjalistycznego ministra Depreux, a złożony w połowie lipca w parlamencie, czynił zadość tym postulatom?

„Statut rządowy — pisał **Ferhat Abbas**, przywódca **„Obrońców Manifestu"**, demokratycznego ugrupowania Arabów algerskich, w jednym z dzienników paryskich — **mimo obiecującego wstępu i sztuczek pewnych artykułów, nie wykracza poza jurysdykcję kolonialną".**

Znana treść w nowej formie

W istocie, według tego projektu, całość rzeczywistej władzy pozostawała w rękach generalnego gubernatora, a parlament algerski stanowił izbę rejestrującą, o uprawnieniach węższych jeszcze od kompetencyj sanacyjnego sejmu. Jeżeli rząd zdecydował się wystąpić z tym projektem, to działał, zauważmy to nawiasem, mniej z pobudek szlachetnych uczuć humanitarnych, a bardziej pod naciskiem twardej konieczności. Dziewięciomilionowa ludność arabska Algeru, budzi się z wielowiekowego odrętwienia do życia politycznego i hasła wyzwoleńcze zyskują pośród niej coraz większą popularność.

Ferhat Abbas czy Messali Hadż

Ale hasłom tym nie zawsze odpowiadają intencje rzeczywistych sił politycznych, działających za kulisami, sił, które niekoniecznie muszą być arabskie. Podczas, gdy przygasa gwiazda Ferhat Abbasa, który głosi proklamowanie republiki algerskiej **w ramach Związku Francuskiego**, na widowni pojawia się **Messali Hadż**, przywódca **Ludowej Partii Arabskiej**, którego entuzjaści obracają tęskne spojrzenia w kierunku Ameryki... Mówi się wiele **o tajnych związkach Messali Hadża z Abd-El-Krimem**, nowym przywódcą Ligi Arabskiej, które go sensacyjna ucieczka z Maroka do Egiptu, przyciągała niedawno uwagę opinii światowej. A Ligę Arabską, jak wiadomo, Anglia odsprzedaje, jak wiele innych rzeczy, potentatom dolara. **Zainteresowanie imperialistów amerykańskich morskimi i lotniczymi bazami Algeru nie jest rzeczą nową**, a algerskie fosfaty, masa drzewna i plantacje budzą, nie bez kozery, apetyty trustów amerykańskich: od końca wojny **kapitał Algerskiego Towarzystwa Produktów Chemicznych zwiększył się z 42 na 224 miliony.**

„Nadzieją jest Ameryka"

Rzecz zabawna — wielcy koloniści francuscy w odruchu oburzenia na rząd, że jego projekt statutu jest za mało reakcyjny, zagrozili rekursem... do Stanów Zjednoczonych, a jeden z ich rzeczników pisał niedawno: **„Nadzieją jest Ameryka".** Tak, to cynizm, gotowość do zdrady narodowej i określone pojmowanie swego interesu po stronie eksploatatorów, a niedojrzałość polityczna i złudzenia po stronie części eksploatowanych pchają ich zgodnie w paszczę **tego samego Lewiatana amerykańskiego.** Faktem pozostaje, że po przestudiowaniu raportów o działalności prospektorów i agentów amerykańskich w Algerze, minister Dapreux oświadczył przed Komisją Spraw Wewnętrznych parlamentu, że dłużej z uchwaleniem statutu algerskiego zwlekać nie można.

Ale Komisja Spraw Wewnętrznych **większością komunistów, socjalistów i deputowanych muzułmańskich** uznała, że rządowy projekt socjalistycznego ministra **nie odpowiada założeniom demokratycznym i konieczności rzeczywistej emancypacji ludności Algeru**, wobec czego socjalistyczny referent Komisji, **Rabier**, opierając się na jej większości, przygotował **kontrprojekt, lepiej odpowiadający tym postulatom.** I oto czytelnicy socjalistycznego „Populaire" mogli w dniu 2 sierpnia czytać z podziwem na pierwszej stronie **apologię projektu rządowego Leona Bluma**, który w nim widział **walne zwycięstwo nad kolonistami**, a na drugiej — **ostrą krytykę tego projektu** pióra Rabiera, który wykazywał, że jest on świadectwem kapitulacji rządu przed tymi kolonistami.

M. Bibrowski

Zagadnienia ideologiczne

O humanizmie socjalistycznym

Dyskusja o humanizmie socjalistycznym, zapoczątkowana przed rokiem artykułem tow. **J. Strzeleckiego**, pt. **„Humanizm socjalistyczny"**, to ważny fragment walki o realizację, utrwalanie i pogłębianie jednolitego frontu, o wyjaśnianie i niwelowanie różnic ideologicznych między obu partiami ruchu robotniczego. Dyskusja ta, choć z natury rzeczy musi nosić charakter teoretyczny, ma w dzisiejszych warunkach politycznych a w warunkach polskich w szczególności, doniosłe znaczenie praktyczne i dlatego uważamy za celowe zapoznać naszych czytelników z istotą zagadnienia.

Artykuł niniejszy, który nie rości sobie żadnych pretensji do oryginalności, jest oparty na zawartych w dwóch kolejnych numerach **„Kuźnicy"** wypowiedziach **tow. Adama Schaffa** — profesora uniwersytetu łódzkiego i wykładowcy Centralnej Szkoły Partyjnej PPR.

Nazwą humanizmu socjalistycznego określamy tendencje do polepszenia bytu człowieka, do stworzenia mu warunków wszechstronnego rozwoju. Ta tendencja jest istotą socjalizmu, a realną postać przyjmuje w socjalizmie naukowym, marksistowskim. Marksiści dążą do socjalizmu nie dla jakichś urojonych, oderwanych od rzeczywistości celów. **Marksiści dążą do socjalizmu, marksiści walczą o socjalizm, gdyż nakazuje im to troska o człowieka, gdyż w społeczeństwie socjalistycznym widzą realizację swych humanistycznych haseł, gdyż los człowieka jest dla nich najwyższym celem. W tym świetle jasne jest, że wszystkie próby rewizjonistyczne, wszelkie usiłowania przeciwstawiania humanizmu socjalistycznego marksizmowi zmierzają do przekreślenia humanistycznej istoty marksizmu, do przekreślenia jak najistotniejszej treści marksizmu.**

Humanizm socjalistyczny tkwi w marksizmie, humanizm socjalistyczny zawarty jest tylko i wyłącznie w socjalizmie naukowym, gdyż **tylko marksizm, tylko socjalizm naukowy prowadzi do zwycięstwa socjalizmu. Szukanie humanizmu socjalistycznego, poza marksizmem jest przekreśleniem humanizmu.**

Z okupacyjnych przeżyć i obserwacji narodził się — jak to nazywa Schaff — **uraz okupacyjny, dopatrujący się we wszystkim zdrady praw jednostki.** Rozważania **tow. Strzeleckiego** zmierzać miały do szukania nowych dróg obrony praw jednostki, do szukania ich poza marksizmem, do oderwania, do przeciwstawienia losów jednostki losom społeczeństwa.

Te tendencje nie są niczym nowym. Historia ruchu robotniczego zna takie próby błędnych poszukiwań i wie, że prowadziły one często mimo woli poszukującego do zerwania z ruchem robotniczym, do tworzenia koncepcji, wrogich ruchowi robotniczemu. Tezy, postawione przez tow. Strzeleekiego, przeciwstawiały humanizm socjalistyczny marksizmowi. Dalszą konsekwencją takiego postawienia sprawy było stwierdzenie, że ruch robotniczy w Polsce dzieli się rzekomo na **zwolenników marksizmu** z jednej, a **zwolenników humanizmu socjalistycznego** z drugiej strony. **Że pierwsi reprezentowani są przez naszą partię, a drudzy przez Polską Partię Socjalistyczną, słowem, że HUMANIZM SOCJALISTYCZNY STANOWI LINIĘ PODZIAŁU MIĘDZY OBU PARTIAMI ROBOTNICZYMI.**

W jakim okresie, na jakim etapie historycznym postawione zostało to twierdzenie? Działo się to w chwili, gdy w Polsce toczyła się uparta walka o jedność ruchu robotniczego, o realizację jednolitego frontu, o wyjaśnianie i usuwanie rzeczywistych różnic ideologicznych, o ustalanie praktyki wspólnego działania.

Działo się to w chwili ofensywy sił wrogich demokracji, sił reakcyjnych, słusznie widzących w jednolitym froncie swego niezwyciężonego wroga i mobilizujących wszystkie swe środki dla rozbicia jedności klasy robotniczej. Działo się to jednocześnie w chwili, gdy w niektórych krajach Europy, np. we Francji, dojrzewały rozłamy w partiach socjalistycznych, gdy pod hasłem idealistyczno - moralizatorskiego rewizjonizmu Bluma, ubranego w nazwę „humanizmu socjalistycznego", mobilizowały się siły antyjednolitofrontowe, wrogie ruchowi robotniczemu, wydzierając klasie robotniczej owoce jej zwycięstw i oddając je ponownie pod panowanie rodzimego i obcego kapitału.

Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji tezy, postawione przez tow. Strzeleckiego, **wywołały dyskusję i odruch protestu** — odruch, tym żywszy, że powstało wrażenie, iż tezy Strzeleckiego aprobowane są przez pewnych towarzyszy z kierownictwa PPS.

Pierwszy etap dyskusji mamy już poza sobą. Uzgodniła ona szereg faktów, doprowadziła do wspólnych sformułowań. Toczyła się ta dyskusja w okresie bogatym w doniosłe zdarzenia na terenie ruchu robotniczego, w okresie uzgadniania stanowisk, w okresie, którego ukoronowaniem były uchwały Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Socjalizm naukowy, marksizm — to wspólna ideologia obu partii robotniczych, to jedyny drogowskaz całej klasy robotniczej. Humanizm socjalistyczny to nieodłączna część marksizmu, to jego składnik nierozdzielny i poza marksizmem nieistniejący. Humanizm socjalistyczny nie przeczy marksizmowi, lecz jest w nim zawarty. NIE MA WIĘC LINII PODZIAŁU MIĘDZY PPR-OWCEM — MARKSISTĄ, A PPS-OWCEM — HUMANISTĄ: HUMANIZM SOCJALISTYCZNY NIE DZIELI, LECZ ŁĄCZY RUCH ROBOTNICZY. Takie oto są wyniki wspólnej wymiany zdań.

ar.

Na marginesie

Kisielowy trick

„... UCZCIWY OBYWATEL PRZEZ TO, ŻE CHCIAŁ DOGODZIĆ WSPÓŁZIOMKOM, DOSTAŁ SIĘ ZA KRATĘ".

O takiej wołającej o pomstę niesprawiedliwości donosi „Tygodnik Powszechny" w swoim Nr 35 w felietonie p. Kisiela pod tytułem: „OD KOZICZKA DO RZEMYCZKA".

Dzieje wypadku są takie. Rzeźnik kupił u chłopa na targu wieprza i zapłacił rzekomo po 200 złotych za kilo „żywca". Miał z tego wieprza zrobić kiełbasę i słoninę. Ale słoniny nie zrobił, bo to mu się podobno nie opłaca, ponieważ cennik każe ją sprzedawać po 280 złotych kilo. Ludzie przychodzili do sklepu dzień po dniu i nie mogąc nabyć u rzeźnika słoniny, zaczęli sarkać i „burzyć się".

To samo powtórzyło się w następnym tygodniu. W końcu rzeźnika „to też już zaczęło gryźć", jak się wyraża p. Kisiel. Tu oddajemy głos p. Kisielowi, aby sam opisał dalszy bieg wydarzeń:

„Rzeźnik zabija świnię, robi słoninę i kiełbasę i chowa je pod ladę. Na drugi dzień przychodzą ludzie. — Czy jest słonina? — Jest. — A po ile? Rzeźnik zasuwa okiennice, zamyka drzwi, potem zamyka lewe oko i mówi szeptem: po 320 zł. Większość ludzi kupuje, ale znalazł się jeden, który krzyczy: 320 złotych?! Co takiego?! A cennik?! — To kup se pan cennik i gryź! — mówi rzeźnik. — Idę po milicję! — ryczy gość i wylatuje jak z procy. Rzeźnik woła żonę i dzieci i każe im szybko wynieść wędlinę i słoninę do lasu. Za chwilę przychodzą milicjanci: szukają, macają — nic nie ma. Wychodzą nieufni i źli.

Rzeźnik woła żonę i dzieci, każe im wziąć po parę kilo słoniny i iść na rynek, sprzedawać „na lewo". Żona i dzieci robią to, ludzie kupują. Pewnego razu jednak ktoś z kupujących sprowadza milicję. Żona i dzieci idą do komisariatu, po nitce do kłębka, rzeźnik idzie do ciupy. Grozi mu parę lat obozu — za paskarstwo. Kurtyna."

Soczysty opis p. Kisiela wywołał w nas uczucie największego oburzenia i byliśmy już skłonni zgodzić się z p. Kisielem, że to naturalnie ta demokracja „PRZEZ NIEOPATRZNĄ POLITYKĘ CENNIKOWĄ WYTWARZA W SPOŁECZEŃSTWIE NASTRÓJ SZKODLIWY I AMORALNY".

Ale na wszelki wypadek postanowiliśmy sprawdzić. Taki już mamy zwyczaj — nie wierzyć. Bo czasem nawet tak wielcy pisarze, jak p. Kisiel, popełniają przeoczenia. Udaliśmy się więc do jednego z owych urzędników cennikowych, których p. Kisiel każe nakarmić „CENNIKAMI SMAŻONYMI Z CEBULKĄ W PAPIEROWYM SOSIE" i zapytaliśmy go, co o opisanym wypadku sądzi.

Urzędnik ów, spojrzawszy na pismo, aż podniósł się z uszanowaniem z krzesełka, bo tuż pod podpisem p. Kisiela ujrzał słowa „organ Kurii Xiążęco-Metropolitalnej Krakowskiej" Po przeczytaniu zaczął jednak z powątpiewaniem kręcić głową.

— WIDZI PAN—rzekł po krótkim namyśle — TEN RZEŹNIK SAM SOBIE ZAWINIŁ. PO CO PŁACIŁ ZA ŻYWIEC PO 200 ZŁOTYCH, KIEDY WSZYSCY INNI RZEŹNICY PŁACĄ PO 150 — 160 ZŁOTYCH ZA KILO? MAMY TAKI PRZEPIS, ŻE CENA SŁONINY W HURCIE MOŻE BYĆ O 52 PROC. DROŻSZA OD CENY TARGOWEJ ŻYWCA, A CENA DETALICZNA MOŻE BYĆ O 15 PROC. WIĘKSZA OD CENY HURTOWEJ. GDYBY RZEŹNICY PŁACILI PO 200 ZŁOTYCH ZA ŻYWIEC, TO KILO SŁONINY W DETALU WYNOSIŁOBY NIE 280, LECZ 350 ZŁOTYCH. 280 ZŁOTYCH ZA SŁONINĘ MOŻE BYĆ TYLKO WTEDY, KIEDY ŻYWIEC KOSZTUJE 160 ZŁOTYCH. ALE CZY PAN SĄDZI, ŻE RZEŹNIK PRZEPŁACIŁBY CHŁOPU ZA WIEPRZA?

Musiałem przyznać, że to jest mało prawdopodobne.

Dlatego łzy p. Kisiela nad „pokrzywdzonym" rzeźnikiem nie wzruszyły nas. Radzimy mu na przyszłość, aby broniąc paskarzy, nie stosował takich naiwnych chwytów. Gotowi sobie... wynająć lepszego adwokata.

ARGUS

Chłopska Droga
Tygodnik PPR dla wsi

14 milionów 500 tysięcy zł na szkolnictwo

Wydatna pomoc dla uczelni gdańskich

Ostatnio obradowała w Gdańsku Komisja Oświatowa Miejskiej Rady Narodowej pod przewodnictwem sędziego tow. **Mossakowskiego,** przy współudziale kierowników szkół i przedstawicieli komitetów rodzicielskich.

Dyrektor ob. **Rynduch** odczytał protokół z poprzedniego zebrania, w którym wyszczególnione były potrzeby szkół podstawowych i zawodowych Gdańska oraz wskazówki dla delegacji, która udała się do Warszawy w celu zreferowania Rządowi bolączek szkolnictwa gdańskiego.

Wiceprezydent, ob. **Zakolski,** złożył sprawozdanie z osiągnięć delegacji w Warszawie. Mówił on o wielkim zainteresowaniu Gdańskiem, jego odbudową, a przede wszystkim szkolnictwem ze strony Prezydenta RP., ob. **Bolesława Bieruta** i wicepremiera tow. **Gomułki-Wiesława.**

Sprawa oświaty w Gdańsku stała się przedmiotem obrad Rady Ministrów, która postanowiła wyasygnować 5 mil. zł na odbudowę szkół gdańskich. Suma ta została już przekazana. Równocześnie delegacja uzyskała w Ministerstwie Odbudowy 5 mil. zł i 4 mil. zł w Ministerstwie Oświaty, które to sumy będą przekazane za pośrednictwem GDO. Ministerstwo Obrony Narodowej przeznaczyło na odbudowę sal gimnastycznych w szkołach powszechnych w Gdańsku na czwarty kwartał br. 500 tys. zł. Poza tym, jak już donosiliśmy, Prezydent RP., ob. **Bolesław Bierut** przekazał dla szkół gdańskich 1.000 ławek szkolnych.

W celu usprawnienia odbudowy szkolnictwa powszechnego komisja postanowiła powołać specjalny komitet odbudowy, w skład którego wejdą przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej, Kuratorium, Komisji Oświatowej, Zarządu Miasta i GDO, a także przedstawiciele komitetów rodzicielskich oraz kierownicy szkół.

Równocześnie przedstawiciel Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego złożył sprawozdanie z ostatnich wydatków na remonty i inwestycje w szkołach powszechnych i zawodowych Gdańska. Ostatnio na szkoły powszechne wydano 4,5 mil. zł, na szkoły zawodowe 2 mil. 158 tys. zł.

Dzień Spółdzielczości na Wybrzeżu będzie uroczyście obchodzony

W dniu 18 sierpnia, w Gdańsku, odbyło się zebranie organizacyjne miejskiego i powiatowego komitetów obchodu „Dnia Spółdzielczości". W skład Komitetów weszło 18 osób spośród przedstawicieli Rady Oddziałowej „Społem", samorządu, partii politycznych, związków zawodowych, nauczycielstwa, związków młodzieżowych, Ligi Kobiet i poszczególnych spółdzielni.

Dotychczas zostały już nakreślone wytyczne prac poszczególnych komisyj oraz szkic programu „Dnia Spółdzielczości". Program ten przewiduje w wigilię zamknięte akademie w różnych zakładach pracy oraz capstrzyk przy współudziale orkiestr wojskowych. W dniu obchodu odbędzie się Msza polowa, pochód organizacyj młodzieżowych, związków zawodowych, organizacyj społecznych oraz masowe akademie w większych środowiskach miejskich.

W dniu 23 sierpnia przy OK ZZ w Gdańsku został zorganizowany wojewódzki komitet obchodu „Dnia Spółdzielczości". Na czele komitetu stanęło prezydium w składzie ob. ob.: Prejbisz, Tomulewicz, Witoszyński i sekretarz Wójcik. Równocześnie ustalone zostały komisje: propagandowa, rewizyjna i łączności z terenem. Prezydium powołało do życia klub prelegentów, którzy wystąpią na akademiach, organizowanych przy zakładach pracy. Siedzibą komisji jest OK ZZ w Gdańsku.

Dlaczego wstrzymano roboty

przy budowie magistrali Gdynia-Gdańsk

W pierwszych dniach stycznia br. Zarząd Miejski w Gdańsku przystąpił do budowy projektowanej od dłuższego czasu arterii Gdańsk — Gdynia. Miała to być druga jezdnia, równoległa do Alei Grunwaldzkiej, która by rozwiązała kwestię wzrastającego z każdym dniem ruchu między głównymi miastami Wybrzeża, jakimi są bezsprzecznie Gdańsk i Gdynia.

Pierwszą czynnością przy budowie tej magistrali było wyburzenie ruin, budek i kiosków na przestrzeni od ulicy Dworcowej do ul. Lendziona. Następnie brygady robotników przystąpiły do rozbiórki fundamentów i planowania ziemi. Na uwolnionej od gruzów powierzchni wykonano wykop pod przyszłą jezdnię. W przeciągu paru tygodni, na prawym chodniku ul. Grunwaldzkiej rosły z każdym dniem coraz większe kupy ziemi. Robota, zdawać by się mogło, postępowała szybko naprzód. Było to niestety złudzenie.

Od chwili rozpoczęcia roboty minęło już pełnych 8 miesięcy. Stracono cały sezon budowlany, wyasygnowano wiele tak potrzebnych dla odbudowy Gdańska milionów złotych. Obecny stan robót przedstawia się tragicznie. 600 mtr wykopanej na szerokość do 10 metrów jezdni, kilkadziesiąt krawężników, ułożonych luźno, jak dla reklamy, setki metrów sześciennych ziemi wyrzuconej na chodnik porosło chwastami.

Niewiadomo, czy organizatorom zabrakło energii, czy może pomysł był za śmiały. Krążą słuchy, że niezadługo rozpoczną się konferencje na temat, czy zburzyć, czy też przesunąć, stojące na drodze kamienice, czy też po prostu, efektownymi łukami ominąć te domy. W każdym bądź razie faktem jest, że roboty wstrzymały się dosłownie przy murze trzypiętrowej kamienicy, na rogu ul. Grunwaldzkiej i Lendziona rozbijając się, jak bańka mydlana. (K).

Wyjaśnienie

W związku z artykułem „Nie sieją, nie orzą — a zbierają plony" zamieszczonym dnia 16 sierpnia w „Głosie Wybrzeża", komunikujemy, że ob. ppłk. EUGENIUSZ STEC, nie ma nic wspólnego z wymienioną w artykule osobą, tego samego nazwiska.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

„MIEJSKI" „Wybrzeże" Gdynia, Plac Grunwaldzki. Nieczynny.

„AKTOROW" Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „Cień" W roli tytułowej Kira Pepłowska.

„MIEJSKI" „Wrzeszcz", ul. Grunwaldzka 16, godz. 17 i 19 — Widowisko dla dzieci „O gwiazdce z nieba". W wykonaniu Wileńskiego Teatru Marionetek.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa"—Nauczycielka się bawi. — „Atlantic" — Rywal jego rólewskiej Ości. — Dom Marynarki Woj. — Pani minister tańczy.

GRABÓWEK — „Fala" — Historia jednego fraka.

CHYLONIA — „Promień" — Młodość T. Edisona.

SOPOT — „Polonia" — Knock'out. — „Bałtyk" — Biały kieł.

OLIWA — „Polonia" — Maria Luiza.

WRZESZCZ — „Bajka" — 5 zuchów. — „Capitol" — Niewidzialny detektyw.

GDAŃSK — „Światowid" — Wielki walc.

WEJHEROWO — „Świt" — Ciche wesele.

PUCK — „Mewa" — Dom bankowy.

TCZEW — „Wisła" — Miłość na lekarstwo.

STARGARD — „Polonia" — Kobieta sama.

LĘBORK — „Fregata" — Dusze nieujarzmione.

KARTUZY — „Kaszub"—Ostatnia szansa.

SŁUPSK — „Polonia" — Złota maska.

KOSZALIN — „Polonia — Goal.

BIAŁOGARD — „Bałtyk" — Czarodziejski kwiat.

SZCZECINEK — „Wolność" — Serenada w Dolinie Słońca.

WYSTAWY

Salon „Rytmu" w Gdyni — 10 lutego. Wystawa akwareli Tybora Csorby „Polskie Wybrzeże węgierskim pędzlem" i grafik Ludmiły Lanżanki „Z teki pomorskiej". Otwarcie o godzinie 17.00.

*

Salon Sztuki i Przemysłu Ludowego w Gdyni, ul. 3-go Maja 27 (naprzeciw kina „Atlantic") wystawa obrazów marynistycznych art. mal. prof. Mariana Mokwy.

*

Wystawa Plaśnicka w Sopocie, zorganizowana przez P.Z.Z. w Salonie plastyków przy ul. Rokossowskiego 54.

*

II doroczna wystawa malarstwa, grafiki rzeźby. Z.Z.P.A.P. w Pawilonie Sztuki w Sopocie, ul. Powstańców Warszawy.

*

Wystawa „Stary Gdańsk w grafice i starodrukach" w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku, w godzinach od 9 do 18 z wyjątkiem niedziel i świąt. W sobotę od godz. 9 do 12.

*

Wystawa prac konkursowych na projekt kościoła w Gdyni w gimnazjum żeńskim przy ul. Czołgistów.

Adres Redakcji i Administracji GŁOSU WYBRZEŻA"
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1 tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3 tel.: 224-65

Cennik ogłoszeń ukazuje się w poniedziałki, środy i piątki.

B-38440

Kronika wypadków

NAPAD NA KASJERA

W dniu 30 sierpnia br. ob. **Glewald** wracał z Banku Gospodarstwa Krajowego niosąc 150 tys. zł przeznaczonych na wypłaty dla robotników. W pobliżu budynku Centrali Technicznej napadł na niego bandyta usiłując wyrwać mu teczkę z pieniędzmi i grożąc przy tym rewolwerem. Na krzyk napadniętego przybiegł z pomocą ob. Aleksander Rozner. Schwycił on opryszka za rękę i usiłował go przytrzymać. Bandyta zdołał się wyrwać i zbiec w rumowiska.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W BASENIE WĘGLOWYM

Leokadia Bryńska, zamieszkała we Wrzeszczu, przy ul. Mickiewicza 32, udała się do pracującego w Nowym Porcie swego małżonka. Przy okazji zwiedziła w Basenie Węglowym dźwig taśmowy pracujący na wysokości 7 m. Wskutek własnej nieostrożności Brylska spadła z taśmowca ponosząc śmierć.

SZOFER ROZBIŁ WÓZ NAŁADOWANY MĄKĄ

Nocą z 31 sierpnia na 1 września samochód ciężarowy C-16183, prowadzony przez kierowcę **Józefa Celnera,** zamieszkałego w Gdańsku, przy ul. Chmielnej 81, najechał na ul. Grunwaldzkiej z tyłu na wóz konny naładowany mąką. Skutkiem zderzenia wóz został rozbity, sześć zaś worków mąki uległo zniszczeniu. Poszkodowanym jest **Franciszek Paszuk,** mieszkaniec Orunii. Śledztwo wykazało całkowitą winę szofera, który został zatrzymany.

KRADZIEŻ CZAPEK

Do sklepu **Łucjana Trałowskiego,** położonego tuż przy Hali Targowej w Gdańsku, na Pl. Dominikańskim 9, wpadło dwóch opryszków, którzy zrabowali dużą ilość czapek wartości 45 tys. zł i zbiegli.

Radio

NA CZWARTEK 4.9.47 r. na fali 1.339 m

6.15—6.30 — Dziennik poranny. 7.15—7.35 — Wiadomości poranne i przegląd prasy stołecznej. 7.55—8.25 — Informacje ogólnopolskie. 12.06—12.10 — Wiadomości południowe. 14.00—14.03 — Odczytanie programu popołudniowego (lok.). 14.03—14.10 — Aktualia (lok.). 14.10—14.40 — Muzyka słowiańska (lok.). 14.40—14.47 — Problemy morskie — Dardanelle (lok.). 14.47—15.00 — Informacje miejscowe (lok.). 16.00—16.18 — Dziennik popołudniowy. 18.50—18.58 — Informacje miejscowe (lok.). 20.15—20.25 — Reportaż. 21.00—21.30 — Dziennik wieczorny. 21.45—22.10 — Słuchowisko żartobliwe. 22.10—22.15 — Wiadomości sportowe. 23.00—23.10 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.55—24.00 — Z ostatniej chwili i sygnał czasu.

DYŻURY APTEK

Gdynia, Orłowo, apteka dra Jurkowskiego, Skwer Kościuszki i apteka Bałtycka, ul. Śląska.
Sopot, apteka pod Orłem, ul. Rokossowskiego.
Oliwa, apteka pod Orłem, ul. Armii Radzieckiej.
Wrzeszcz, apteka Bałtycka, ul. Roosevelta.
Gdańsk, apteka Morska, ul. Łąkowa.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333. 42-264.
Orunia — 31-336.
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 42-222.

Kronika Wybrzeża

DOŻYNKI W KOŚCIERZYNIE

W dniu 7 września br. w Kościerzynie odbędą się dożynki powiatowe. W tym dniu delegacje chłopskie ze wszystkich ośrodków przybędą do miasta, aby wziąć udział we wspólnym, szeroko opracowanym obchodzie dożynkowym. Będzie to barwne, ciekawe i niecodzienne widowisko.

REMONT DOMU DLA DZIECI

W Bartoszycach, w dawnych koszarach wojskowych, które przejęło Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, prowadzi się prace remontowe. W przyszłości znajdzie tu pomieszczenie jeszcze ponad 1.000 sierot. W wyremontowanych już budynkach przebywa obecnie 2.000 sierot.

Z chwilą ukończenia remontu, w kolonii będą uruchomione szkoły zawodowe różnego rodzaju kursy itp. Całkowite zakończenie prac przewiduje się na rok 1948.

GIMNAZJUM W DAWNYM PAŁACU NIEMIECKIEGO BARONA

W dawnym pałacu barona von Golza w Dobrocinie, powiatu Morąg, otwarto Państwowe Gimnazjum i Liceum Rolniczo - Handlowe. Nowy rok szkolny rozpocznie się 15 września br. Przy zakładzie istnieje internat. Opłata łącznie z utrzymaniem, wynosi 1.500 zł miesięcznie.

PREZENTY DLA DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC

Zarząd Powiatowy Społeczno Obywatelskiej Ligi Kobiet w Elblągu, ufundował 42 paczki, zawierające odzież, pomoce szkolne, słodycze, pisma i czapki harcerskie. Paczki przeznaczone są dla dzieci polskich z Niemiec, które spędzają letnie wakacje nad polskim morzem.

WIĘCEJ MIEJSC W WAGONACH I i II KLASY

Dla należytego wykorzystania wagonów I i II klasy, kursujących w komunikacji zagranicznej i na niektórych liniach krajowych oraz dla uniknięcia na przyszłość nieporozumień z podróżnymi, ilość miejsc siedzących w przedziałach kl. I została podwyższona z 4 na 6, w przedziałach kl. II z 6 na 8 miejsc. Natomiast w półprzedziałach kl. I z 2 na 3 miejsca i w półprzedziałach kl. II z 3 na 4 miejsca. Dla zwiększenia liczby miejsc usunięte zostaną z tych przedziałów wałki, oparcia ręczne itp., przy czym każde miejsce siedzące oznaczone będzie numerem.

Leśnicy — peperowcy

szerzą hasła naszej partii wśród chłopów

Praca strażników leśnych ma swój specyficzny charakter. Człowiek tu przeważnie zaszyty jest w lesie, zdala od miast i ludzi. Do tych ludzi trudno jest dotrzeć. Przekonali się o tym pierwsi peperowcy, którzy zorganizowali koło partyjne przy Dyrekcji Lasów w Sopocie. Tow. **Michał Lipiec, oddany sprawie partyjniak,** pracując jako inspektor straży rozpoczął pierwszy tę poważną pracę. Jego zapałowi i energii zawdzięczać należy, że koło ze skromnego kwartetu wyrosło do 100-osobowego komitetu zakładowego.

Posiedzenia koła odbywają się regularnie co tydzień i porusza się na nich szereg problemów, zagadnień gospodarczych i politycznych związanych z organizacją pracy.

Jednocześnie organizuje się często wspólne posiedzenia z towarzyszami z bratniej PPS roztrząsając na nich zagadnienia wspólnego frontu partyj robotniczych.

Obok cementowania frontu robotniczego, koło przez wspólne zebrania aktywu PPR i SL dąży także do zacieśnienia węzłów z masami chłopskimi. Strażnicy leśni pracując przede wszystkim na terenie wsi szerzą hasła partii wśród chłopów. Peperowcy z Dyrekcji Lasów są wszyscy gorliwymi czytelnikami i propagatorami naszej prasy partyjnej.

Tow. Radajewicz, obecny sekretarz koła, przyrzeka, że w niedługim czasie, zamiast stu egzemplarzy „Głosu Wybrzeża", prenumerować i rozprowadzać będą co najmniej 200. Towarzyszom - leśnikom życzymy tego sukcesu jak najserdeczniej wiedząc, że przyczyni się on do podniesienia pozycji naszej partii.

7 września

Święto Lotnika polskiego

W niedzielę, 7 września 1947 r., o godzinie 14.30, na lotnisku we Wrzeszczu odbędą się uroczystości Święta Lotnika Polskiego przy współudziale lotnictwa wojskowego i lotnictwa cywilnego.

W programie: defilada wojska na lotnisku, pokazy modelarstwa lotniczego, pokazy szybowcowe, defilada samolotów nad lotniskiem, pokazy samolotów myśliwskich, walki powietrzne, lot koszący samolotów myśliwskich, kierowanie samolotów drogą radiową.

Na zakończenie popisów odbędzie się grupowy skok spadochronowy.

Przewiduje się otwarcie wystawy lotnictwa oraz loty pasażerskie.

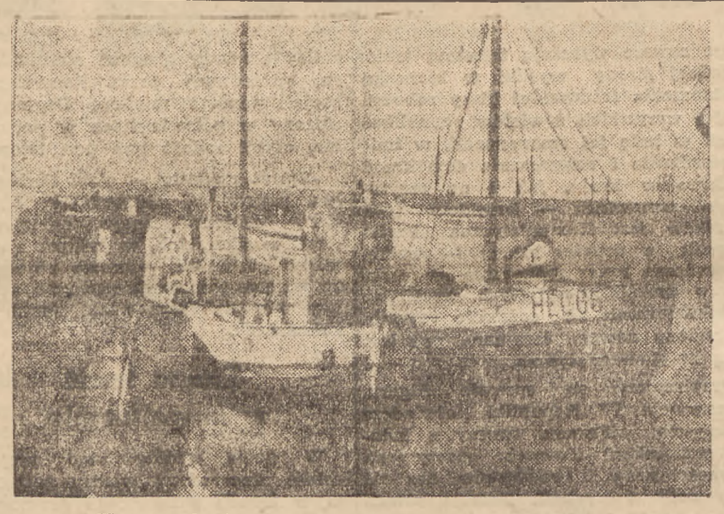

Kutry rybackie na Helu przed odpływem na połowy

Osiągnięcia zakładów graficznych w woj. gdańskim

Województwo gdańskie jest jednym z niewielu województw w Polsce, w którym w każdym niemal miasteczku istnieje i pracuje drukarnia zakładów graficznych. Jest ich już 23. Zatrudniają one ponad 500 pracowników.

Obecnie liczba wydanych druków dochodzi do 15 mil. sztuk miesięcznie. Centralnemu Zarządowi Zakładów Graficznych podlega również fabryka farb drukarskich w Gdańsku, która obecnie produkuje miesięcznie 8 tys. kg farby czarnej rotacyjnej i do 2 tys. kg farb kolorowych.

Ostatnio duży nacisk położono na rozwój introligatorni celem umożliwienia wydania większej liczby książek szkolnych.

Władze państwowe doceniając należycie wysiłki i osiągnięcia Zarządu Zakładów Graficznych w Gdańsku udekorowały ostatnio dyrektora zakładów ob. **Malickiego Srebrnym** Krzyżem Zasługi.

Uniwersytet Ludowy im. J. Wybickiego w Kościerzynie

Powiatowa Rada Narodowa w Kościerzynie na ostatnim posiedzeniu postanowiła zająć się intensywnie sprawą odbudowy domu w Bendominie pod Kościerzyną, gdzie urodził się **Józef Wybicki** i ufundowania tam Uniwersytetu Ludowego.

Sprawa przejęcia tego domu i gospodarstwa od Samopomocy Chłopskiej w Nowej Karczmie przeszła jednomyślnie. Obecnie zamierza się dom ten należycie uporządkować, przeprowadzić najpotrzebniejsze remonty, uporządkować park i powiększyć gospodarstwo, aby w chwili objęcia tego domu, to znaczy 28 września br. wszystkie sprawy formalne i materialne naszego pierwszego Uniwersytetu Ludowego zostały pomyślnie załatwione. Wybrano komitet, który ma za zadanie dopilnowanie wszystkich potrzeb na miejscu w Bendominie.

Ludzie pracy garną się do nauki

Zasługi przy odbudowie kraju zwalniają od egzaminów

Wielu ludzi pracujących w różnych zakładach pracy w charakterze majstrów, czy zwykłych robotników, dokształca się stale. Wysoki ich procent zdołał już uzyskać świadectwa ukończenia szkół średnich i dzisiaj, w przededniu nowego roku akademickiego, ubiega się o wstąpienie na wyższe uczelnie.

W celu ułatwienia nauki ludziom najcięższej nawet pracy, przewidziane są przyjęcia również poza normalną procedurą egzaminową. Mianowicie ci, którzy przyczynili się wydatnie do odbudowy zniszczonego kraju i posiadają wymagane kwalifikacje, mogą być przyjęci na naukę na wyższych uczelniach bez egzaminu. Odpowiedniej opinii w tej sprawie udziela Referat Kulturalno-Oświatowy OKZZ.

Na studia w Akademii Lekarskiej zgłosiło się już 72 kandydatów, w Politechnice Gdańskiej 51 i w Wyższej Szkole Handlu Morskiego — 15. Niestety, ilość miejsc w wyższych uczelniach dla kandydatów, wstępujących na nie bez egzaminów — jest ograniczona i tylko część zgłaszających się będzie mogła je otrzymać.

Po długiej tułaczce nareszcie w kraju

Polacy z Niemiec i Danii przybyli do Gdyni

Do portu gdyńskiego zawinął duński statek pasażerski „Freia" wioząc do kraju 561 repatriantów.

Są to ludzie, których wiele lat temu wygnała z kraju nędza — ludzie, którzy na obczyźnie szukać musieli pracy i chleba.

Ciężka była praca na fermach duńskich lub w kopalniach westfalskich.

Po długich latach poniewierki ziściły się ich marzenia. Przyjechali do ojczyzny, by rozpocząć budowę nowej Polski.

Z SAKSÓW

Józef Bardoch urodził się w Westfalii. Jego ojciec wyemigrował przed 60 laty na „saksy" i nie wrócił więcej do kraju. Tam założył rodzinę żeniąc się z przybyłą także na roboty dziewczyną polską. Czterech synów starego Bardocha urodziło się już w Westfalii. Dziś do ojczyzny powrócił tylko jeden, gdyż reszta nie żyje. Dwóch zginęło w kopalni, jeden zmarł w obozie koncentracyjnym, gdzie zamordowali go Niemcy za to, że organizował westfalskich Polaków. Najmłodszy, który również siedział w obozie za polską sprawę, cudem uniknął śmierci.

Dziś wyjechał z Westfalii, gdzie znów panoszy się hitlerowski urzędnik i żandarm gnębiący Polaków. Zgłosił się na wyjazd do kraju. Tu rozpocznie nowe życie wśród śląskich górników.

SYN MARNOTRAWNY

Inne przygody, ale podobną biedę, miał w swoim życiu wracający z Danii ob. *Stanisław Sochacki.* Mając 12 lat uciekł z domu i po romantycznej podróży statkiem wylądował w Danii. Tam, po kilkudniowej tułaczce, dostaje się do pracy na farmie mlecznej. Pracuje bez przerwy 25 lat. Żeni się z Dunką, ma dzieci, ale nie zapomina o swej ojczyźnie, skąd wygnała go bieda.

Dziś korzystając z nadarzającej się okazji rzuca pracę u obcych, by wrócić z rodziną do Polski, gdzie znajdzie zajęcie na własnej gospodarce, przydzielonej mu na Żuławach.

Trudno jest opisywać historie wszystkich powracających i ich życiowe koleje, wszyscy przeszli biedę i dziś są szczęśliwi, że wrócili do kraju, który ich przyjął serdecznie. (*st*).

Życie portowe

ŚWIEŻE RYBY Z DALEKICH PORTÓW

Polskie kutry „Saturn" i „Skagerak" przywiozły do portu gdyńskiego 116 ton ryb. Kutry wyładowują przy nabrzeżu kaszubskim.

KONIE DLA ROLNIKÓW

Szwedzki statek „Banana" wszedł do portu gdyńskiego, przywożąc ze Szwecji 320 koni. Statek wyładowuje przy nabrzeżu „Paged". Konie odbiera Rolnicza Centrala Mięsna i rozdzieli je wśród rolników.

RUDA DLA HUT POLSKICH

W dniu 1 września, do portu gdańskiego, wpłynęły z ładunkiem rudy następujące statki: statek fiński „Alden" — 6025 ton, statek norweski „Kul" 1863 ton oraz polski statek s/s „Katowice" 2576 ton. Ruda przeznaczona jest dla polskich hut.

PO ŁADUNEK DO PORTU GDAŃSKIEGO

Do portu gdańskiego zawinęły po ładunek w dniu 1 września następujące statki: norweskie „Askladden", „Tagerbro" i „Herma", fińskie: „Anne" i „Brita Thorden", szwedzki „Oddevolt" oraz trzy duńskie „Hans Maerks", „Aslang" oraz „Hedda Lau". Statki te zabiorą przypuszczalnie transport węgla. Między innymi, wszedł po raz pierwszy po wojnie, szwajcarski statek „Cristallina".

KOKS I WĘGIEL PŁYNĄ W ŚWIAT

W dniu 1 września zanotowano na wyjściu z portu gdańskiego następujące statki z ładunkiem: z węglem wypłynęły: duński „Teleborg" 2931 ton, „Lileborg" 2357 ton i „Elizabeth Maersk" 3008 ton oraz szwedzki „Adolf Bratt" 2199 ton. Z koksem wypłynęły: statek duński „Eklensborg" 1851 ton oraz norweski „Brusse" 3218 ton. Statek szwedzki „Marvia" wypłynął z ładunkiem 314 ton blachy.

Zwiedzamy placówki przemysłu Ziem Odzyskanych

Wielka fabryka małych wodomierzy — największa w Europie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Przy rurociągach, w piwnicy, w każdym domu znajdziemy nieduże, wielkości — no, powiedzmy — średniego garnka, skromne, niepozorne urządzenie: wodomierz.

Jeśli jesteś „wodnym" pracownikiem magistratu, wiesz o jego istnieniu, jeśli zwykłym płatnikiem komornego, wiesz pewnie tylko tyle, że każą ci co miesiąc płacić za wodę, na podstawie jakichś obliczeń, więc taka mądra rzecz, jak licznik, gdzieś tam sobie chyba istnieje.

Znane na całym świecie

We Wrocławiu posiadamy **największą w Europie, a jedną z największych na świecie** fabrykę tych pozornie skromnych urządzeń. Pozornie, bo wodomierz to przedmiot bardzo precyzyjny, posiadający osiem razy więcej kółek, niż zwykły budzik.

Przed wojną nazwisko rodziny niemieckiej **Meineke**, w której posiadaniu była znaczna większość akcji fabryki, znane było w całym świecie. Niemcy eksportowali liczniki do wszystkich krajów, oprócz USA, ZSRR i Anglii, co było oczywiście poważną pozycją w dochodach państwa.

A my?

Fabryka w roku 1945 wyglądała tak, jak na zdjęciu. Zniszczenie w budynkach 40%, w maszynach 60%.

Rynek zbytu? Hm... Nie spodziewano się, że będzie duży. Domy uległy zniszczeniu, ale ukryte w piwnicach wodomierze przeważnie spokojnie przetrwały. Zapobiegliwe Zarządy Miejskie zaopatrzyły się w nie obficie, bez żadnych trudności. Odbudową fabryki nikt się specjalnie nie interesował.

Nikt się nie spodziewał, że kopciuszek może zrobić karierę. Rolę wróżki spełnił w ubiegłym roku **tow. minister Minc**, który oglądając kiedyś „PFW" — Państwową Fabrykę Wagonów odwiedził również znajdującą się nad Odrą, drugą „PFW" — Państwową Fabrykę Wodomierzy. Zobaczył ruiny, które zaczynały nabierać kształtów budynków, projekty śmiałe i dalekowzroczne, zdumiewająco bezinteresowną prawie pracę robotników. Zobaczył i obiecał 10 milionów zł, które wkrótce nadeszły.

Świat je pamięta

W lipcu ub. r. były Międzynarodowe Targi w Sztokholmie.

— To wodomierze wrocławskie istnieją? — zadziwił się świat i od razu dostaliśmy zamówienia do Danii i Szwecji. W trakcie finalizacji są umowy z kilkoma innymi państwami.

Ale wcale nie od liczników zaczęto. Ponieważ nie wiadomo było, jakie będzie na nie zapotrzebowanie, wybrano na początek produkcję inną, bez zastrzeżeń niezbędną — **armatury do parowozów**: inżektory, czyli urządzenia ściągające wodę do kotłów, szybkościomierze i inne konieczne części pociągów, które przed wojną sprowadzaliśmy z Austrii, a bez których fabryka Cegielskiego, ani „Pa Fa Wag" nie mogłyby robić tego, co robią.

Poza tym **robi się obecnie próby nad turbinkami oświetleniowymi do wagonów.** Bo to, że nocami jeździmy w ciemności, to wina nie tylko tego, że nie ma żarówek, ale przede wszystkim braku turbinek oświetleniowych, sprowadzanych przed wojną z zagranicy.

Fabryka robi też odlewy z żeliwa i metali kolorowych na potrzeby fabryk miejscowych.

Miesięczna produkcja wynosi: 25 kompletów armatury parowozów, 20 kompletów armatury ogrzewczej i około 1.000 wodomierzy.

Ogółem pracuje ponad 800 osób, w tym sporo kobiet.

— Z chwilą rozpoczęcia pracy, było nas 8 Polaków i 200 Niemców — informuje tow. **Sadowski**. A produkcję zaczynaliśmy w szatni, jedynym całym budynku.

Ambitne plany

Tow. **Majchrzak**, sekretarz rady zakładowej proszony o pokazanie nam fabryki, zaprowadził nas do hal produkcji wodomierzy.

— Bo jeśli nawet dotąd wodomierze spełniały u nas podrzędną rolę, to przecież liczymy się z tym, że tak, jak dawniej fabryka Meinekego, tak teraz my będziemy głównymi ich dostawcami i że zużycie wody na szerokim świecie mierzyć będą nasze liczniki.

Ob. **Stanisław Petkowicz** — technik, mistrz lakierniczy, ma poważne kłopoty:

— Wodomierze są odlewane z mosiądzu. Można je tylko bejcować, ale trwalsze są lakierowane. Cóż, kiedy farby potrzebne do tego celu, wyrabia się na olejach chińskich i japońskich, których teraz nie ma. Dostajemy towar, z którym często nie można dojść do ładu. Mówią np., że po lakierowaniu trzeba obiekt suszyć dwie godziny w temp. 220 st., a okazuje się, że potrzeba na to pięć godzin i temperatury 280 st.

Punktualnie o 13.30 zahuczała sławetna syrena, syrena, której głos słychać niemal w całym Wrocławiu, a jeśli się jest blisko niej, należy otwierać usta, bo inaczej grozi pęknięcie bębenków. Hale zaczęły pustoszeć. Pierwsza i druga zmiana spotkają się w stołówce, dokąd i my pójdziemy wstąpiwszy uprzednio po łyżkę tow. Majchrzaka, znajdującą się w pokoju rady zakładowej.

Braki

Po drodze tow. Majchrzak opowiada:

— Mamy majątek fabryczny w odległości 12 km od miasta. Sieliśmy w tym roku przeważnie zboże i buraki cukrowe. W pałacu mamy kolonie dla 150 dzieci. Półkolonie też mamy. Ale sprawa dzieci nie jest jeszcze należycie rozwiązana. Brak nam lokalu na żłóbek i przedszkole. Dla pracowników mamy sześć bloków mieszkalnych, ale to też za mało.

— A jakie macie jeszcze bolączki?

Przy miskach, pełnych smakowitej kartoflanki i talerzach dymiących ogromnymi porcjami (które jednak w żołądkach doskonale się mieszczą) kapusty i siekanych kotletów, robotnicy krótkimi zdaniami informują nas o stosunkach fabrycznych.

— **Nie mamy** jeszcze szafek na ubrania w dostatecznej ilości.

— **Brak nam** łaźni, ale na razie nie ma na nią budynku.

— **Najpoważniejszym brakiem** jest, jak i wszędzie, brak specjalistów. Ale mamy trzyletnią przyfabryczną szkołę dokształcającą.

— **Nie mamy** domu wypoczynkowego. W Zwardoniu jest co prawda Dom Zjednoczenia Przemysłu Metalowego, z którego korzystamy, ale dano nam tylko siedem miejsc w turnusie.

Od stołu wstaje młody robotnik, siada przy pianinie i zaczyna bębnić w sposób przeraźliwy walczyka.

— **Nie ma radia.** Złożyliśmy podania, gdzie trzeba, ale jakoś nic, cisza.

— My radia nie słuchamy, ale nasz chór, podobno jeden z najlepszych przyfabrycznych, można będzie usłyszeć w Dniu Spółdzielczości przez radioodbiorniki — chwalą się.

— W ogóle za mało o nas słychać — znów skarga. — A przecież fabryka została odznaczona złotym medalem na Krajowej Wystawie Przemysłu w Bydgoszczy.

— Bo my jesteśmy skromni, jak nasze wodomierze, umieszczone przeważnie w ukryciu — dodaje ktoś inny. — Wcale nam to nie przeszkadza. Grunt, że bez huku i reklamy robimy, co do nas należy. Tylko czasem jest przykro, jak np. po tym pożarze. Był w lutym sabotaż. Spaliła się część modelarni, ale modele ocalały dzięki temu, że ci, którzy byli najbliżej, rzucili się w ogień. Na tow. **Sokołowskim** spaliło się przy tym nowe ubranie, bo właśnie szedł na spacer. Inni też zniszczyli przy okazji odzież i dyrekcja obiecała im sprawić nową. **Do tej pory nie dała**, a my milczymy. Też skromność.

— Czekajcie, czekajcie! Jeszcze wszystko będzie i będziemy sławni nie tylko w kraju, lecz na całym świecie — mówi spokojnie i z przekonaniem tow. **Kwieciński**, przewodniczący rady zakładowej.

M. Karaśiówna

Tak było

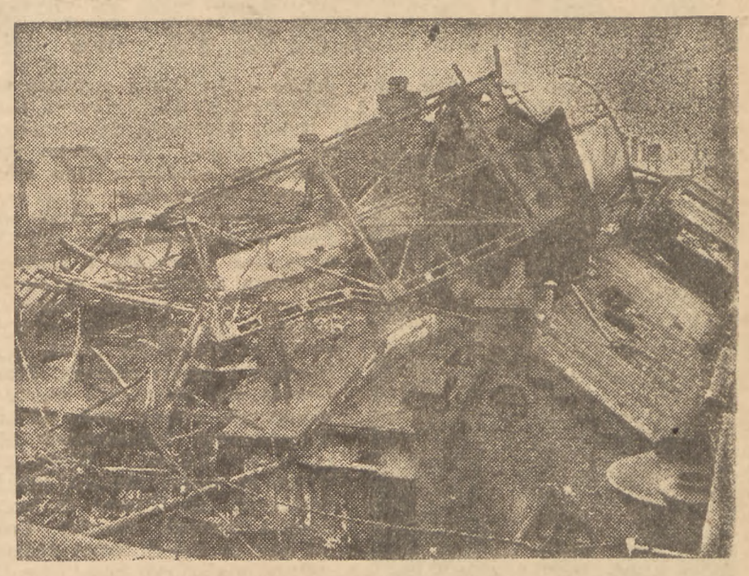

Państwowa Fabryka Wodomierzy we Wrocławiu 2 lata temu

Tak jest

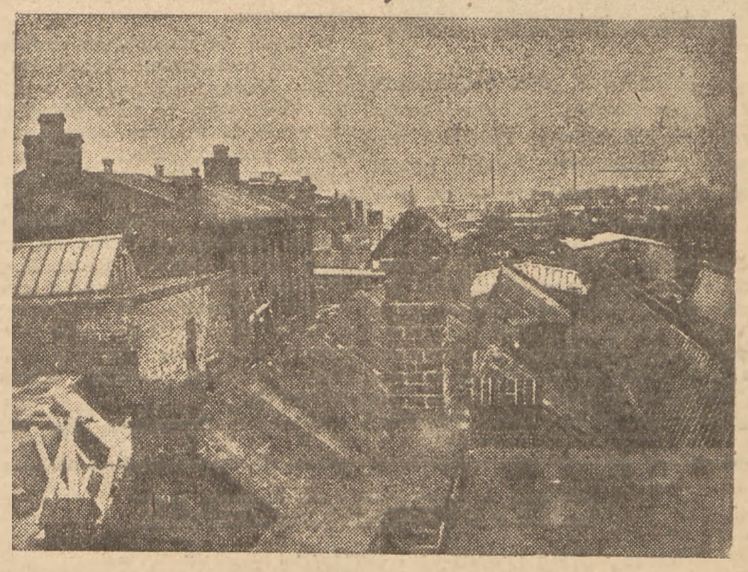

Państwowa Fabryka Wodomierzy we Wrocławiu obecnie

Słynny „goldwasser" gdański redivivus! Drżyjcie, bimbrarze!

Lotem błyskawicy rozeszła się po Wybrzeżu wiadomość, że PMS w Gdańsku ma wznowić produkcję najstarszych w Polsce wódek gatunkowych, gdańskich. Są nimi **„Starka", „Goldwasser" i „Machandel"**. Licznie przybywający do Gdańska marynarze z całego świata od kilkuset lat rozsławiali polski port Gdańsk z jego słynnymi napojami.

Ze wzmianek kronikarskich dowiadujemy się, że pierwszymi wytwórcami likierów na podstawie „potajemnej recepty" byli osiedleńcy holenderscy, którzy przybyli do Polski w końcu 17 wieku. Od nich to Polacy poznali arkana sztuki przyprawiania wódek i likierów.

W roku 1715, Korneliusz Granau otrzymuje od króla Augusta III przywilej, pozwalający mu na zamieszkanie przy zamku Weyerowskim i produkowanie słynnych później wódek. Między innymi czytamy w dokumencie:

„Zezwala się mu różne wódki albo gorzałki palić i z prostej foremniejszą sporządzać, różne zioły przyprawiając".

Tajemnica recepty i dokładny, specyficzny skład, były ściśle chronione. Wiadome jest, że „Machandel", ulubiony napój kaszubski, wymaga jałowca, rosnącego w delcie Wisły i kwiatu malwy oraz szeregu innych ziół.

„Goldwasser" obecnie „Złota Wódka Gdańska" jest likierem, na który składa się 17 gatunków ziół i egzotycznych kwiatów. Między innymi w skład jej wchodzi olejek kwiatu pomarańczowego, kminek i wiele innych specyficznych ziół zamorskich.

Głównym sekretem, jak mówi sama nazwa, jest złoty pył, pływający wewnątrz, który nadaje złudzenie płynnego złota. Jest to faktycznie oryginalne czyste złoto bez domieszek, rozwalcowane do stopnia przezroczystości i rozpylone na drobne mikroskopijne cząstki. O rozgłosie, jaki miała „Złota Wódka Gdańska" od najdawniejszych czasów świadczy między innymi fakt, że została ona uwieczniona w „Panu Tadeuszu":

„...Wódka to gdańska
napój miły dla Polaka,
Niech żyje, krzyknął sędzia,
w górę wznosząc flaszę.
Miasto Gdańsk niegdyś nasze,
będzie znowu nasze,
I lał srebrzysty likwor,
w kolej aż do końca,
Zaczęło złoto kapać,
i błyskać na słońcu".

(K)

10.500.000 zł grzywny zapłacił oszust

Urzędy Skarbowe w Lublinie wszczęły postępowanie karne przeciwko 204 nieuczciwym podatnikom, w wyniku którego 70 firm zostało ukaranych grzywnami za nierzetelne prowadzenie ksiąg handlowych.

Największa grzywna wymierzona została właścicielom fabryki mydła **G. i A. Wawrzonkom.** Zapłacą oni **10.500.000 zł grzywny.** Urząd Skarbowy ustalił, że utaili oni prawie 51 mil. zł obrotu i prawie 6 mil. dochodu.

Za podobne przestępstwa ukarany został **Stanisław Gardysiak**, właściciel wytwórni chemicznej grzywną w kwocie 937.428 zł. Utaił on w ciągu I kwartału 1947 r. obrót w wys. 1.233.607 zł.

J. Kesselbrenner, właściciel przedsiębiorstwa sprzedaży manufaktury zapłacił 943.195 zł grzywny za ukrycie w okresie od stycznia do czerwca 1,6 mil. zł obrotu i 362 tysiące dochodu.

Właściciel fabryki wody sodowej **Władysław Jarożek** ukrył prawie 1,5 mil. zł obrotu i 298 tys. zł dochodu w okresie od stycznia do maja 1947 r.

Za ukrycie w I kwartale 1947 r. 374 tys. zł. obrotu oraz 193 tys. zł dochodu wymierzona została grzywna w wys. 192.628 zł **W. Matysiakowi**, właścicielowi warsztatu stolarskiego.

Dobrze pracują pierony

Dlaczego dzieje im się krzywda?

Pomiędzy spiętrzonymi elementami dźwigów, zajmującymi dużą połać nabrzeża Amerykańskiego i Holenderskiego w Strefie Wolnocłowej portu gdyńskiego, krzątają się robotnicy śląscy, którzy przyjechali do Gdyni z Gliwic, by dokonać montażu przeznaczonych dla portu dźwigów.

Pracują uparcie. Chcą, by pierwsze dźwigi, wykonane przez polskich robotników, na podstawie planów polskiego inżyniera, stanęły jak najszybciej; aby jak najprędzej dopomogły w rozwiązaniu najpoważniejszego obecnie zagadnienia w portach, jakim jest usprawnienie przeładunków.

Robota jest niełatwa. Przecież do tej pory polskie huty w małym stopniu zajmowały się tego rodzaju produkcją. Ale robotnik śląski doskonale docenia znaczenie morza dla ogólnej gospodarki narodowej.

Pomiędzy jaskrawo pomalowanymi minią elementami rozmawiamy z majstrem *Pawłem Pawletką*. Opowiada nam o osiągnięciach swoich współtowarzyszy. „Pracujemy tu po 16 godzin na dobę. Pragnęlibyśmy dotrzymać terminu, który przewiduje w dniu 1 listopada uruchomienie trzech nowych dźwigów. Będą to pierwsze z 16 dźwigów, jakie staną na nabrzeżach do października przyszłego roku. Nazywają nas śląskimi pieronami. Może i słusznie, gdyż potrafimy pracować! Jeśli będzie mało dnia, potrafimy i w nocy przy świetle reflektorów prowadzić naszą pracę."

Patrząc w szczere oczy śląskiego hutnika — wierzymy, że potrafią oni dokonać zamierzonego przedsięwzięcia.

Przed nami rozciąga się port gdyński ze swoją charakterystyczną atmosferą gorączkowej pracy. Stuk młotów pneumatycznych nitujących konstrukcje, łączy się z gwizdem syren statkowych zlewając się w oryginalną melodię, tak miłą dla uszu każdego człowieka pracy w porcie.

Przeciągły gwizdek oznajmia porę obiadową. Powoli milkną odgłosy pracy w porcie. Jednak robotnicy przy montażu dźwigów nie przerywają pracy. Dla nich przerwy nie ma. Kiedy zdziwieni pytamy o przyczynę, okazuje się, że w stołówce BOP odmówiono robotnikom obiadów. Ostatnio GUM zainteresował się tą sprawą i rozpoczął stołować robotników. Ale obiad można tam zjeść dopiero o godzinie trzeciej po południu. Pracują więc bez przerwy do tej godziny.

Drugi kwiatek, który należy zanotować na koncie BOP, to sprawa pomieszczeń dla przyjezdnych. Mieszkają oni w warunkach, które naprawdę trudno nazwać normalnymi. Brudny barak, zapluskwiony i ciasny, ma dać odpoczynek robotnikowi, który zostawił swą rodzinę na Śląsku i przyjechał tu, na Wybrzeże, by odbudowywać port. Zdaje się, że taki stan rzeczy nie przyśpieszy pracy, przeciwnie, może spowodować odpływ fachowców, bez których montaż dźwigów odwlecze się o kilka miesięcy

Stemar

Z MIAST I WSI

FILOZOF I KROWA

Na 5 lat więzienia skazany został w Lublinie 17-letni Zygmunt Filozof, który ukradł Wł. Burszczanowi jedyną krowę i sprzedał ją na mięso, co stanowi już drugie jego przestępstwo.

DZIECIOBÓJCZYNI PRZEŻYŁA SWĄ ZBRODNIĘ

Zofia Fiołek z Bydgoszczy otruła lizolem swe 5-miesięczne dziecko, po czym usiłowała tymże lizolem pozbawić się życia, w czym przeszkodzili jej sąsiedzi.

MYŚLAŁA, ŻE TO ŻART TOWARZYSKI

W Szczecinie została osadzona w więzieniu właścicielka sklepu, St. Karwowska, która wyznaczoną jej za spekulację grzywnę postanowiła potraktować jak dobry żart — uśmiać się i nie zapłacić.

ZIMNA WODA I MYDŁO

Komisja Specjalna we Wrocławiu zainteresowała się ostatnio osobą dyrektora Państw. Fabryki Mydła, Celiną Zimnowodową, która produkowała na boku (rzecz prosta w przenośni) mydło, wykorzystując pracę robotników fabryki.

NIECHLUBNY REKORD

Mieszkańcy Wałbrzycha wypili w ciągu lipca 64.575 litrów wyrobów Monopolu Spirytusowego, co wyraża się okrągłą sumką 40.948.520 zł — przy czym ludzi dorosłych, zdolnych do takiej „wydajności pracy" zamieszkuje tu najwyżej 30.000.

CICHY, SPOKOJNY, NIE WADZIŁ NIKOMU

W gromadzie Świecowo, pow. Lubań (D. Śląsk), mieszkał sobie Niemiec, Walter Postler. Niemiec, jak Niemiec — nikt na niego uwagi nie zwracał, niczym się szczególnym nie odznaczał, cichy był i spokojny. Dziś okazało się, że jest to hiper super kanalia, oberkapo z Mauthausen, z którego ręki zginęło wielu Polaków.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM

W Poznaniu został aresztowany Józef Sobczak, rzeźnik, który bez żadnego pozwolenia skupował świnie i handlował nimi na targowisku. W chwili aresztowania Sobczak zajeżdżał autem, w którym znajdowało się 21 świń.

III ZJAZD PRZEMYSŁU ZIEM ODZYSKANYCH

Komitet Organizacyjny Trzeciego Zjazdu Przemysłowego na Ziemiach Odzyskanych czyni zabiegi i uruchomienie specjalnego pociągu osobowego dla uczestników udających się z Warszawy do Szczecina. Pociągiem tym będą mogli udać się na zjazd ci wszyscy, którzy otrzymali zaproszenia.

Pociąg odejdzie z Warszawy zabierając również zaproszonych gości z miejscowości, znajdujących się wzdłuż trasy przejazdu Warszawa — Poznań — Szczecin. Dokładniejszych wiadomości o pociągu udzielają: Biuro Podróży „Orbis" i Biuro Komitetu Organizacyjnego Zjazdu (BOD) przy ul. Wilczej 71, III piętro.

Tajemnica opuszczonego auta

Portret Króla Stasia cudem uratowany

(Obsł. wł.). Na ul. Stalina w Sopocie w biały dzień — samotne, opuszczone auto. Nawaliło. W aucie... oryginalny portret króla Stanisława Augusta i rękopisy Stanisława Leszczyńskiego.

Kim są właściciele tych bezcennych pamiątek historycznych, kto je zostawił przy drodze?

Sprawa pachnie aferą. Milicja wszczęła poszukiwania. Po kilku dniach schwytano jednego z pasażerów, których widocznie nie przestraszyła wsypa hrabiów Potockich. Ale mieli pecha, a może szofer, wiozący kontrabandę niezbyt się czuł pewnie... Puścili się w nogi, gdy samochód uległ katastrofie.

Cenne obrazy przekazano do Muzeum Miejskiego w Gdańsku. Śledztwo w toku.

Apelujemy do majstrów — pomóżcie młodym przodownikom pracy

(Od naszego korespondenta)

Mobilizacja w zakładach pracy w związku z realizacją planu produkcyjnego w przemyśle włókienniczym w Łodzi trwa. Trwa na kilku odcinkach: podniesienia dyscypliny pracy, walki z marnotrawstwem surowców, uruchomienia nieczynnych krosien i wrzecion.

W związku z tym biorąc pod uwagę, że krosna i wrzeciona są unieruchomione z powodu braku sił wykwalifikowanych — część tkaczy przechodzi na sześć krosien. Rzecz charakterystyczna — wspominaliśmy już o tym w poprzednich korespondencjach z Łodzi — znaczna część pracujących na szóstkach to młodzi tkacze i to przeważnie dziewczęta. Tą młodością tłumaczy się fakt, że na początku jakość towaru jest niższa, a zarobki „szóstkowych" tkaczy wzrastały stosunkowo wolno. Brak kwalifikacji i doświadczenia utrudnia młodym tkaczom szybkie opanowanie krosien.

Pracujący na szóstkach we wszystkich zakładach domagają się, aby majstrowie specjalnie zainteresowali się pracą tkaczy szóstkowych. Należy im ułatwiać, udogadniać warunki pracy. Młodych przodowników należy traktować poważnie i liczyć się z ich zdaniem. Ze względu na swój młody wiek — wielu z nich nie śmie poprosić majstra do krosien zwłaszcza, gdy uszkodzenie jest nieznaczne. Starszy tkacz sam by naprawił — myślą sobie — więc po prostu wstyd prosić o pomoc.

Mówili nam o tych sprawach młodzi przodownicy PZPB Nr 6, oddział „B" (d. „Gampe i Albrecht").

Pierwsze tu przeszły na sześć krosien cztery młode dziewczęta — dwie peperówki — tow. tow. **Zofia Pietraszek i Zofia Kopczyńska** oraz dwie bezpartyjne ob. ob. **Wiktoria Pawlak** i **Józefa Rajska**. Przykład dobrze podziałał. Obecnie pracuje na szóstkach młodziuchna, bo zaledwie 16 lat licząca TUR-ówka, tow. **Leokadia Wiśniewska**, tow. **Leokadia Derendasz** — członek PPR oraz szereg bezpartyjnych ob. ob.: **Stefan Dybała, Wiktoria Maruchówna, Stanisław Andrzejewski, Stefania Kalasz, Felicja, Marciniec, Helena Marciniak.**

Wszyscy oni przyczynili się nie tylko do uruchomienia nieczynnych krosien, ale i poprawili swój własny byt. Zarobki tkaczy pracujących na szóstkach **wzrosły przeciętnie o 3.000 — 3.500 zł miesięcznie.**

Na przykład tow. **Kopczyńska**, pracując na czterech krosnach, zarobiła w przeciągu dwóch tygodni — 3.200 zł, obecnie, pracując na szóstkach — 5.000 zł. Tow. Zofia Pietraszek na czterech krosnach — 3.600. Obecnie — 5.400. Ob. Stefan Dybała na czterech krosnach — 3.500 zł, obecnie — 5.200 zł. Tak mniej więcej zarabiają i pozostali tkacze, pracujący na sześciu krosnach. Ich poprzednie miesięczne zarobki wahały się od 6.000 — 7.000 zł, obecnie od 10.000 — 11.000 zł.

To są dopiero początkowe sukcesy młodych pracowników. Dalsze są zależne od wszechstronnej opieki i pomocy majstrów. Od dobrej woli i zrozumienia tych ostatnich w znacznej mierze zależy dalsze uruchomienie krosien i wrzecion, podniesienie dyscypliny pracy, a więc realizacja planu produkcyjnego każdej fabryki.

B. Notariusz

Słynny zespół baletowy Moisiejewa
wystąpi znów w Polsce

Znakomity, o światowej sławie Zespół Tańców Ludowych pod dyr. I. Moisiejewa, zawitał znowu do Polski

IGOR MOISIEJEW, dyr. i kierownik artystyczny Zespołu Tańców Ludowych, artysta ludowy Federacji Rosyjskiej, dwukrotny laureat premii Stalinowskiej (powtórnie — za program słowiański)

Pamiętamy wszyscy wspaniałe produkcje tego Zespołu z czasów jego poprzedniej bytności w naszym kraju w roku ubiegłym. Obecnie, mimo przemęczenia występami w Czechosłowacji, **I. Moisiejew zgodził się dać parę występów w Polsce**, w ramach zorganizowanego przez **Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej miesiąca wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR.**

Należy zaznaczyć, że obecnie gościmy nie zespół w pełnym składzie, lecz tylko młodszych jego członków, a przede wszystkim — **dzieci ze szkoły baletowej Zespołu. Brały one udział w Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Pradze i zdobyły tam wszystkie możliwe do uzyskania nagrody...** W obydwóch stających do zawodów grupach: dzieci w wieku 10 — 14 lat i młodzież 16—18, uzyskano pierwsze i drugie nagrody. Poza tym zdobyto pięć pierwszych nagród indywidualnych. **Wiwa Pak** (18 lat) z **Wieczysławem Bakszejewem** (17 lat) za taniec tadżyski. **Borys Pietrow** (9 lat) **za taniec rosyjski, Wiaczesław Bałdin** (17 lat) również za **taniec ludowy** i wreszcie **Siergiej Cwietkow** (22 lata) za **słynny taniec nanajski.**

Poza właściwym konkursem Zespół dawał liczne występy. Tournée jego przebiegało przez miasta: **Praga, Brno, Zlin, Ołomuniec, Bratysława, Turczański św. Marcin, Morawska Ostrawa, Usti nad Elbą.** W każdym mieście dawano po 1—2 występy pod gołym niebem.

W Brnie we wspaniałym amfiteatrze oglądało jednocześnie pokaz 130 tys. ludzi. Należy wyjaśnić, że w mieście tym obchodzono w roku ubiegłym uroczystość 25 rocznicy ogłoszenia **Manifestu Komunistycznego;** brał w nich udział **premier Gottwald.** W tym roku postanowiono obchód ten powtórzyć i właśnie występ młodocianego zespołu Moisiejewa odbył się w ramach święta Czeskiej Partii Komunistycznej, również w obecności premiera tow. Gottwalda. W Zlinie oglądało popisy zespołu 22 tys. osób — przeważnie robotników słynnych fabryk Baty, będących obecnie własnością państwową.

W mieście Turczański św. Marcin w rocznicę trzylecia powstania przeciwko Niemcom zgromadziło się 30 tysięcy ludzi, byli też obecni członkowie rządu z premierem Gottwaldem na czele.

Ogółem trzynaście występów zespołu Moisiejewa na terenie Czechosłowacji zgromadziło rekordową ilość ćwierć miliona widzów!

Projektowane występy w Warszawie i paru innych miejscowościach Polski będą się cieszyły bez wątpienia równym powodzeniem.

Jerzy Kuryluk

13 tys. ton śledzi dla Polski
Nowe kredyty na import ryb

Centrala Rybna dokonała na wiosnę tego roku zamówień na śledzie solone i świeże w Norwegii i Danii, w ilości około 13.000 ton. Zaledwie mała część ogólnego zamówienia przybyła do Polski pod koniec wiosny i na początku lata. Dalsze transporty zostały wstrzymane ze względu na upalne lato. W międzyczasie mnożniki walutowe uległy zmianie, wobec czego kredyty uzyskane przez Centralę Rybną są niewystarczające.

Dla zrealizowania zawartej transakcji między Polską a Norwegią i Danią, Centrala Rybna otrzymała nowe kredyty, w wysokości 550 milionów złotych. Kredyty te umożliwią otrzymanie dalszych transportów śledzi solonych i świeżych.

Jedność działania
podstawą realizacji planu produkcyjnego
(Obsługa własna)

W Łodzi odbyła się wspólna narada aktywu PPR i PPS trzydziestu wielkich fabryk i instytucji. Na porządku dziennym stała jedna sprawa: organizacja wspólnych zebrań w związku z realizacją planu. Przemówienia wygłosili tow. tow.: **Wachowicz** (PPS) i **Baryła** (PPR).

Po referatach i wyczerpujących odpowiedziach na stawiane pytania, ustalono 30 wspólnych zebrań — od 3 do 19 września — w następujących fabrykach i instytucjach: **„Hirszberg i Birnbaum", „Union - Textil", „Wima", „Plihal", „Barciński"; PZPB Nr 8, Elektrownia, PZPB Nr 2, PZPB Nr 17, „Barlicki", PZPB Nr 1, PZPB Nr 9, „Warta", PZPB Nr 3, „Allart", PZPW Nr 6, KEŁ, Waryński, „Hirszberg i Wulczyński", „Eitigon", PZPB Nr 7, Karolewska Manufaktura, PZPB Nr 6, „Ramisch", „Horak", „Strzelczyk", Poczta, Niciarka, Spółdzielnie, Film Polski, ZM, PZPJG Nr 8, Kolejarze.**

Chłopi województwa rzeszowskiego
zdają egzamin dojrzałości
(Od naszego korespondenta)

Wojewódzki pełnomocnik rządowy do spraw podatku gruntowego ob. **Kwasnowski** poinformował nas, iż na terenie wszystkich powiatów województwa rzeszowskiego jest już całkowicie przygotowany aparat gminny i przeszkoleni zostali poborcy społeczni. W ciągu sierpnia br. tytułem zaległości **za ubiegłe lata zebrano już 10 i pół miliona złotych.** Na zaliczki za podatek za **rok 1947 ściągnięto 31 i pół miliona.**

Do 15 września br. wszyscy chłopi dostaną nakaz zapłaty podatku gruntowego według nowego wymiaru. Zasadniczo chłopi naszego województwa podchodzą pozytywnie do sprawy składania podatku w ziemiopłodach. Dowodem tego jest chociażby ob. **Pączka Julian ze wsi Nowosielce** w powiecie przeworskim, który **przed terminem i nie otrzymawszy jeszcze nakazu zapłaty,** złożył większą ilość zboża i oświadczył przy tym po prostu, że „Pole u mnie dobrze obrodziło i rozumiem, że robotnik w mieście musi dostać chleb na czas".

Dotychczas w rzeszowskim powołano 6 inspektorów kontroli do spraw podatku gruntowego. **Największą aktywność przejawia kontroler ob. Jaskółka,** któremu podlegają powiaty: Dębica, Mielec i Tarnobrzeg.

C. B.

Zjednoczenie Stoczni Polskich
ZAKUPI

każdą ilość następujących materiałów:

ŻELAZO PROFILOWE
PRĘTY ŻELAZNE MOSIĘŻNE I MIEDZIANE
DRUT ŻELAZNY I STALOWY
BLACHY ŻELAZNE MOSIĘŻNE I MIEDZIANE RÓŻNEJ GRUBOŚCI
OKUCIA BUDOWLANE
ŚRUBY ŻELAZNE, MOSIĘŻNE I MIEDZIANE
GWOŹDZIE ŻELAZNE I MIEDZIANE
WKRĘTKI ŻELAZNE, MOSIĘŻNE I ALUMINIOWE
NARZĘDZIA DO OBRÓBKI METALI I DRZEWA
NARZĘDZIA WARSZTATOWE
INSTALACJE ELEKTRYCZNE (okrętowe)
PRZYRZĄDY POMIAROWE ELEKTRYCZNE (woltomierze, amperomierze)
TRANSFORMATORY
AUTOMATY ELEKTRYCZNE
MATERIAŁY INSTALACYJNE DO KANALIZACJI WODOCIĄGÓW I CENTRALNEGO OGRZEWANIA
NARZĘDZIA SPAWALNICZE
MATERIAŁY SPAWALNICZE
AZBEST
SZCZELIWA AZBESTOWE, GRAFITOWE I GUMOWE
TECHNICZNE WYROBY AZBESTOWE
USZCZELKI DO BUTLI TLENOWYCH
WĘŻE GUMOWE (tlen, acetylen, sprężone powietrze)
FARBY — LAKIERY — EMALIE
POKOST — OLEJ LNIANY
FARBY POKOSTOWE I SUCHE
PĘDZLE — SZCZOTKI DO SZOROWANIA I ZAMIATANIA
MYDŁO — SODA — BIELIDŁO
DREWNO LIŚCIASTE — TARCICA
FORNIERY — MARON — DREWNO EGZOTYCZNE
SZKŁO OKRĘTOWE
LINY KONOPNE I MANILOWE
BECZKI 50, 100, 200 litrów

ZGŁOSZENIA z podaniem ilości, rodzaju, jakości i ceny prosimy kierować na adres:
ZJEDNOCZENIE STOCZNI POLSKICH
Wydział Handlowy — GDAŃSK — ul. Jana z Kolna nr 31
tel. 310 41, 42, 43, adres telegraficzny: ZETESPE

2389

OBWIESZCZENIE

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku, z siedzibą w Sopocie zawiadamia, że w dniu 10.9.1947 r. o godz. 10 odbędzie się w Biurze Obwodowym w Gdańsku—Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej Nr 6 —

I PRZETARG OFERTOWY na:

1. maszyny i urządzenia do produkcji pasz treściwych,
2. Denke'y tj. wyciągnik do bunkrowania węgla f-my „Moritz".

Wymienione obiekty oglądać można:
ad. 1. w Gdańsku w barakach GUM-u przy ul. Starowiślańskiej Nr 25
ad. 2. w Stoczni Nr 4 w Gdańsku - Trojan.

II. PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na:

1. 14 par butów gumowych,
2. Tokarnia f-my „Lang".
   a) Wiertarka trzywrzecionowa (bez m-ki),
   c) 2 szlifierki stojące.
3. Maszyny mechaniczne, narzędzia ślusarskie i kowalskie oraz 2.000 kg złomu.
4. 1 tokarnię małą, nożyce do cięcia blachy elektr., 1 kompresor samochodowy, podstawa żelazna do wiertarki, dwa wentylatory, 26 motorów elektrycznych, 1 starter samochodowy i dynamo maszynę, włączniki do motoru, 1 imadło, 1 wiertarkę ręczną, 2 włączniki hebelkowe, 1 pompę wodną i 50 kg taśmy żelaznej (bednarki).

Wymienione obiekty oglądać można:
ad. 1 i 4 w magazynie Biura Obwodowego Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka Nr 6.
ad. 2. w Gdańsku — Nowy Port Strefa Wolnocłowa.
ad. 3. w Gdańsku — Oruni, ul. Małowiejska Nr 16.

Oferty dotyczące 1) maszyn do produkcji pasz treściwych i 2) Donke'ya, należy składać w Biurze Obwodowym OUL we Wrzeszczu ul. Grunwaldzka Nr 6 w podwójnie zalakowanych kopertach zaopatrzonych tylko napisem „Oferta na kupno".

Reflektanci na nabycie ruchomości w drodze przetargu winni zaopatrzone w pełnomocnictwo instytucji, którą reprezentują, oraz w dowód wpłaty wadium w wysokości 10 proc. sumy oferowanej na konto PKO Gdynia Nr XI-4206.

Nabywca poza kwotą przetargową zobowiązany będzie do uiszczenia 10 proc. kosztów manipulacyjnych oraz 1 proc. opłaty stemplowej.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy oferowanej.

2427

UWAGA SPORTOWCY!!!

Dnia 5 października 1947 r.
Redakcja „GŁOSU LUDU" organizuje w Warszawie Ogólnopolski Bieg Kolarski

O PUCHAR PRZECHODNI
«GŁOSU LUDU»

DLA LICENCJONOWANYCH
na trasie ok. 100 km (Warszawa — Mińsk Maz. — Kołbiel — Warszawa)

DLA KOLPORTEROW
z całej Polski (ulicami Warszawy)

DLA NIESTOWARZYSZONYCH
z całej Polski (ulicami Warszawy)

DLA KOBIET
(ulicami Warszawy)

Zawodnicy zamiejscowi mają zapewnione kwatery, wyżywienie oraz obustronne 66 proc. zniżki kolejowe.

Dla najlepszych zawodników przewidziany jest szereg wartościowych nagród i upominków.

Zgłoszenia do zawodów należy kierować na adres Redakcji „Głosu Ludu", Warszawa, ul. Smolna 12, do dnia 25.IX 1947 r.

NA ŁAMACH NASZEGO DZIENNIKA ZNAJDZIECIE CODZIENNIE INFORMACJE O NAPŁYWAJĄCYCH ZGŁOSZENIACH I OFIAROWANYCH NAGRODACH.

RICHARD WRIGHT
SYN AMERYKI

78)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Nie, kuchnia była nie umeblowana, nikt w niej chyba nie mieszka. Na palcach przesunął się do drugiego pokoju i ten był pusty, ale głosy słychać było lepiej. Poszedł jeszcze dalej i zajrzał do następnego pokoju: I ten był pusty, ale głosy słychać było tak wyraźnie, że rozróżniał pojedyncze słowa. Sprzeczano się. Z bochenkiem chleba pod pachą rozstawiwszy szeroko nogi, stał i słuchał.

— Jack, więc gdyby tu przyszli, wydałbyś tego czarnego policji?

— No chyba, żebym wydał.

— Ale Jack, jeśli on jest niewinny?

— To czemu u diabła uciekał?

— Może pomyślał, że w każdym razie będą się mścić na nim.

— Słuchaj, Jim. Jeśli był niewinny, to powinien był zostać i wytrzymać to wszystko. Gdybym wiedział teraz, gdzie on się znajduje, odprowadziłbym go tam i wtedy by się nas przestali czepiać.

— Ależ Jack, każdy Murzyn winien jest przed białymi, jeśli spełniono zbrodnię.

— Tak? dlatego tylu z nas postępuje tak, jak Bigger Thomas. Ale znowu, jeżeli kto postępuje jak Bigger Thomas, niech się nie dziwi, że ma potem kłopoty.

— Ależ Jack, kto ma kłopoty? Gazety podają, że Murzyni są prześladowani w całym mieście. Nikt nie dba o to, który z nich naprawdę popełnił zbrodnię. Traktują nas, jak psy. Należało by wystąpić przeciwko nim.

— I dać się zabić, tak? Nie, do diabła. Mam rodzinę. Mam żonę i dziecko. Nie będę się wygłupiał. Zresztą żaden sąd nie usprawiedliwi mordercy.

— Ależ my wszyscy jesteśmy dla nich mordercami. Powiadam ci.

— Posłuchaj, Jim. Ciężko pracuję. Cały dzień param się z szuflą i miotłą, uprzątając ulicę, i tę pracę trudno zdobyć. Przedsiębiorca powiedział mi dzisiaj, że nie ma zamiaru zatrudniać czarnych wobec tego, że to białych drażni. Mówi, że mogliby mnie zabić, wykręca się. Ten przeklęty Murzyn Bigger Thomas sprawił, że straciłem pracę... Przez niego biali myślą, że wszyscy jesteśmy do niego podobni.

— Ależ Jack, oni tak zawsze myśleli. Ty jesteś przecież dobrym człowiekiem, a policja mimo to przeszukiwała twój dom, czy nie? Do diabła! My dla nich jesteśmy tylko czarnymi, niczym więcej. Nie rozumiesz tego?

— Można oszaleć! To prawda, ale popatrz tylko. Przez tego draba straciłem pracę. Okropność. Z czego będziemy żyć? Gdybym tylko, wiedział, gdzie się ten przeklęty s...syn ukrywa, zawołałbym policję, niech go bierze.

— A ja nie. Wolałbym umrzeć.

— Zwariował! Czy nie chciałbyś mieć domu, żony, dzieci? Co pomoże walczyć? Ich jest więcej, niż nas. Mogą nas wytłuc do nogi. Powinieneś się wreszcie nauczyć żyć.

— Co się mam uczyć żyć wśród ludzi, którzy mnie nienawidzą?

— Ale musisz jeść, co? Musisz jakoś żyć.

— Nie dbam o to. Wolę umierać.

— Oszalał, do diabła.

— Nie dbam o to, co mówisz. Wolałbym umrzeć, niż tak się dać nastraszyć, żebym go miał wydać. Powtarzam ci, niech skonam!

Wrócił na palcach do kuchni i wyjął broń. Zostanie tutaj, a jeśli jego właśni ludzie będą mu dokuczać, użyje jej. Podstawił usta pod kurek wodociągu, ale miał takie uczucie, jakby woda eksplodowała mu w żołądku. Padł na kolana skręcając się w boleściach. Wkrótce jednak bóle ustały, zaczął znowu pić. Potem, zwolna, by papier nie zaszeleścił, rozwinął bochenek, odgryzł duży kęs i zaczął przeżuwać. Dobry był, smaczny, jak ciastko, miał słodkawy, przaśny posmak, którego w nim nie czuł nigdy przedtem. Kiedy tak jadł, głód wrócił z podwójną siłą, siadł więc na podłodze trzymając w każdej ręce po skibie chleba, trzęsły mu się policzki, ostro pracowały szczęki, jabłko Adama wznosiło się i opadało za każdym kęsem. Nie przestał jeść, dopóki mu tak nie wyschła ślina, że chleb lepił się do języka: zatrzymał go tak dłuższą chwilę, chłonąc przedziwny smak.

Wyciągnął się z westchnieniem na podłodze. Mąciło mu się w głowie, ale kiedy już był u krawędzi snu, zbudził się nagle i gwałtownie. Potem usnął, zbudził się, półprzytomny idąc za nieświadomym impulsem przerażenia. Jęknął odżegnując się obydwoma rękami od jakiegoś niewidzialnego niebezpieczeństwa. Wstał, zrobił parę kroków z wyciągniętymi rękami i legł znowu o parę stóp od miejsca, gdzie spał początkowo.

Było w nim dwóch Biggerów: jeden decydował się spać i odpoczywać za wszelką cenę, drugi zrywał się na myśl o rzeczach, które budziły w nim przerażenie. Przez długą chwilę nie ruszał się wcale leżąc na wznak, złożył ręce na piersiach a oczy i usta miał szeroko otwarte. Pierś jego unosiła się tak powoli, iż w przerwach mogło się zdawać, że nigdy już więcej nie wzniesie się oddechem. Blask słońca przesunął się na jego twarz robiąc ją podobną z wyglądu do ciemnego, błyszczącego metalu, potem słońce znikło, spadły głębokie cienie.

Zasypiając odsuwał od świadomości rytmiczne głosy, których nie chciał słyszeć, żeby się nie obudzić. Umysł jego chroniąc go, przetwarzał wszystkie odgłosy w plataninę niewinnych obrazów. Myślał więc, że znajduje się w restauracji Paris Grill słuchając, jak gra automatyczny fonograf, ale to wytłumaczenie nie było zadowalające.

(d.c.n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, Smolna 12